

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rząd zakreśla swe najbliższe zadania

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

Pan minister skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski wygłosił dnia 15 bm. o g. 19-ej przez radio następujące przemówienie:

Jeżeli stwierdzam, iż wierzę w zbiorową moc społeczeństwa polskiego, w jego zdolność wydobycia z siebie wielkich sił twórczych, wierzę w zdolność narodu do przełamywania trudności i oporów, choćby tak spiętrzonych, tak wszechstronnych i tak wielkich jak obecne, wierzę w rzetelny patriotyzm i tylekrotnie w dziejach dokumentowaną zdolność do ofiar — to dlatego, że staję czerpiemy ten zapas sił moralnych, które zezwoliły mi na objęcie najtrudniejszego resortu służby państwowej w momencie gospodarczo najcięższym bodaj od chwili zorganizowania zrębów administracji państwowej.

Z tej wiary czerpię również pewność, iż

MAM PRAWO WYPOWIEDZIEĆ PRAWDĘ SUBIEKTYWNA I JASNA,

bez jakiegokolwiek kojącego optymizmu urzędowego, gdyż niema takich trudności i niema takich braków, którychby tak wielki i tak pracowity naród nie mógł przewyciężyć, jeżeli zechce.

Podobnie jak w organizmie ludzkim istnieje szereg ważnych i związanych funkcji z sobą mechanizmów z tem, że zaatakowanie czy porażenie jednego z nich wywołuje konsekwentnie ciężką chorobę całego organizmu, tak samo i państwowy twór jest swoistym i skomplikowanym organizmem, a podstawowym zadaniem jego polityki jest utrzymanie w zdrowiu i rozwoju wszystkich podstawowych funkcji.

Armja szkołą honoru i pracy narodu

Jakkolwiek jestem sam, podobnie jak i cały naród polski, najgorętszym i najzupatniejszym zwolennikiem pokoju między narodami świata, jakkolwiek uważam za postulat zdrowego rozsądku idee powszechnego rozbrojenia, bo jednak w warunkach współczesnej rzeczywistości z pośród wszystkich elementów siły państwa stawiam na pierwszym miejscu wartość reprezentowaną przez armję polską.

Największy sceptyk, najzjadliwszy krytyk musi uznać, że w odrodzonej Polsce to dzieło pod kierownictwem Wielkiego Marszałka Polski osiągnęło niezwykle wysoki stopień doskonałości. Armja polska reprezentuje rzeczywiście naród, młody, twórczy, energiczny, reprezentuje zespół, jakiego nie widzieliśmy w żadnej armji zaborczej, bo nie tylko idowy, nieprzeciętnej inteligencji ale co najważniejsze, wysoce społeczny. Armja stała się w Polsce szkołą wychowania publicznego, szkołą honoru i pracy, szkołą organizacji i postępu.

Oświata i stan moralny jako wartość dynamiczna państwa

Drugim elementem siły państwa i dynamiką rozwoju narodu jest oświata i stan moralny społeczeństwa.

Powiedzmy sobie otwarcie, iż w tej dziedzinie rachunek nasz wykazuje już poważne pasywa. Nawet wśród młodzieży wojennej i powojennej mamy znaczny jeszcze procent analfabetów, mimo szybko spadające cyfry przyrostu naturalnego. Poddajemy się obcym wpływom kruszenia zasad moralnych w życiu zbiorowym i indywidualnym. Nie może ujść uwagi sumiennego obser-

watora, że szereg narodów ocknął się już z tej wojennej choroby, że podjął sam energiczną walkę z tą inflacją bezwartościowych i często niszczących hasel. Czyż i my, naród młody i ambitny, posiadający wielką misję dziejową, kształtujący dopiero swoje własne oblicze społ., nie powinniśmy stanąć w szeregu narodów walczących zdecydowanie o wszystkie rzetelne wartości moralne i kulturalne. Wydaje mi się, że jest to nakaz prawdziwego patriotyzmu gdyż w wysiegu narodów oświata i kultura odgrywają zawsze rolę nie mniej ważną, a często ważniejszą od elementów materialnych.

Stosunki międzynarodowe

Trzecim elementem wartości dynamicznych państwa jest jego umiejętność w rozwoju stosunków międzynarodowych.

Właściwe ujęcie tych zagadnień jest niezwykle trudne i subtelne, gdyż uzależnione jest nie tylko od naszej własnej woli i decyzji ale i od skrzyżowanych i wciąż wibrujących tendencji i nastrojów obcych. Uważam osobiście za wielki i pozytywny walor, jeśli w myśl wskazań i wysiłków Marsz. Piłsudskiego podejmujemy upartą akcję dla określenia własnego oblicza w życiu międzynarodowym, utrzymując niewzruszoną, skryształizowaną wolę pokoju, wolę zachowania kulturalnych, tradycyjnych związków przyjaźni i wolę rzetelnego uregulowania na zasadzie porozumienia się nawet najtrudniejszych spraw spornych.

Można stwierdzić, iż pozytywnym sukcesem naszej polityki zagranicznej jest fakt, że każde zagadnienie, postawione w stosunku do nas z dobrą wiarą i dobrą wolą ma pełne szanse pozytywnego załatwienia.

Wezwanie min. Raczkiewicza do pracowników administracji państwowej

WARSZAWA, (Pat). Pan minister spraw wewnętrznych Władysław Raczkiewicz wydał po objęciu urzędu ministra następujące wezwanie do wszystkich pracowników administracji spraw wewnętrznych.

„Powołany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dekretem z dnia 13-go października rb. na stanowisko ministra spraw wewnętrznych objąłem z dn. dzisiejszym urząd.

„Witam panów jako swych współpracowników i pragnę zwrócić ich uwagę na te momenty, które ufam, zechcą państwo doceniać w tej naszej współpracy w pierwszym rządzie.

Służba w szeregach pracowników

Wojska abisyńskie wtargnęły do Erytrei

DZIBUTI, (Pat). Wojska abisyńskie przedostały się do Erytrei na północ od Somali francuskiego. W ten sposób według Havasa, została odcięta poważna kolumna wojsk włoskich, która wkroczyła na terytorjum abisyńskie na południe od góry Mussa. Kilka tysięcy żołnierzy włoskich jest całkowicie odciętych od podstawy operacyjnej i znajduje się na pozbawionej wody pustyni.

Administracja a społeczeństwo

Czwartym elementem, który zarówno dziś jak i w przyszłości odgrywał niezwykle doniosłą rolę w potęgowaniu lub odwrotnie — w rozpraszaniu i zniszczeniu sił państwa to zagadnienie państwowego aparatu administracyjnego i jego stosunku do obywateli.

I w tej dziedzinie mamy duże braki i błędy, które jaknajprędzej w interesie samej administracji muszą być odrobione. Aparat biurokratyczny musi być przesiąknięty świadomością, że jest organiczną i żywą częścią społeczeństwa, że ma trwać w służbie narodu i prawa. że zadaniem jego jest poza funkcją wykonania norm i przepisów prawa jest stać się nie przeszkodą, ale elementem pomocy i współdziałania wobec czynników społecznych.

Każdy obywatel, który ma merytoryczną słuszność, musi być traktowany równorzędnie. Ani tytuł, ani majątek, ani stosunki, ani protekcja, ani nawet odmienne poglądy na sprawy publiczne a tylko słuszność i interes publiczny muszą stać się elementem rozstrzygającym o stosunku administracji państwa do obywatela, gdyż w tem leży źródło siły państwa.

Ostatnim z głównych elementów związanych organicznie z całością państwa jest stan finansowy gospodarczy i linja jego ewolucji.

Jeżeli nawet jakieś społeczeństwo z powodu zaniedbań historycznych, z powodu długotrwałej niewoli, z powodu warunków przyrodzonych znajduje się na niskim szczeblu rozwoju ekonomicznego, to jeszcze sam ten fakt nie ma znaczenia rozstrzygającego w ocenie wartości sił dynamicznych narodu.

Znacznie ważniejszym elementem jest tu kierunek ruchu niż aktualny w

danej chwili dziejowej moment statyczny.

Normalnie największą siłę, największą wartość wykazuje właśnie naród młody jeszcze, niezagospodarowany, ale wykazujący rozmach twórczej pracy, wolę opanowania trudności, wytrwałość i spokój w realizowaniu wielkich programów. Dziś w tej właśnie dziedzinie jest u nas najgorzej i tu leżą najistotniejsze źródła choroby osłabiającej i inne funkcje społeczne i państwowe.

Nasze życie gospodarcze na wszystkich polach pracy indywidualnej i zbiorowej uległo niezwykle silnemu zmęczeniu.

Najcięższe w dziejach ludzkości przesilenie gospodarcze, które trwa nadal, nie oszczędziło nikogo. Przed uderzeniami tego kryzysu nie obroniły się narody ani najbogatsze, ani najbiedniejsze, ani te, które stosowały klasyczną deflację, ani te, które próbowały i wciąż próbują sztucznie nakręcać. Nie pomogły tu ani rządy skrajnie demokratyczne, ani rządy skrajnie autokratyczne. Wszystko to jest prawdą obiektywną i powszechnie uznaną.

Ale my na wielu polach działalności gospodarczej cofnęliśmy się znacznie silniej niż wiele innych narodów znajdujących się w nielepszej od nas sytuacji. Jeżeli zbadamy sumiennie stan naszej produkcji, stan zdolności konsumpcyjnych społeczeństwa, jeżeli zanalizujemy cyfry eksportu i importu, gdy wnikiemy w stan rentowności twórczej pracy gospodarczej, gdy wnikiemy w nasz niezwykle niski konsumpcyjnie nićtwór czy budżet państwowy i samorządowy i wykazujący ponadto chroniczny i zgubny dla wszystkich procesów gospodarczych deficyt, gdy naocznie skonstatujemy, na jakim poziomie potrzeb układa się

BYT I ŻYCIE RODZINY CHŁOPSKIEJ tego człowieka, o którym nieraz mówimy, że on „żyje i broni“ państwo — gdy ustawicznie równa się w bezkresny dół życie rolnika, inteligenta, urzędnika, kupca, rzemieślnika, czy robotnika fizycznego i bezrobotnego, gdy widzimy setki młodzieży pełnej zapędu do pracy, skromnej w wymaganiach, wykształconej i bezrobotnej — to musimy sobie otwarcie powiedzieć, że w tej defensywie gospodarczej pozostajemy w tyle poza innymi narodami cywilizow. świata.

NADMIERNIE ROZDĘTE BUDŻETY.

Można oczywiście ten ciemny obraz zatrzeć we własnym sumieniu i we własnym honorze narodowym frazesem, że wszystko to jest rezultatem złej administracji publicznej w Polsce.

Istotnie nie uniknęliśmy w przeszłości pewnych błędów, i ja sam od nich nie jestem wolny, błędów, które popełniły wszystkie państwa i wszystkie rządy, mające za sobą długie doświadczenie i tradycje rządzenia, z tem tylko, że ich błędy były znacznie mniej uzasadnione niż nasze. Przecież i dziś jeszcze z 550 miast w Polsce prawie połowa nie posiada żadnych innych urządzeń publicznych poza szkołami. W połowie miast polskich od lat nie wykonywa się żadnych inwestycji a tylko bardzo mały odsetek miast posiada szpitale, ochronki przedszkola, biblioteki, wodociągi, kanalizacje, dobre oświetlenie, porządne zabrukowane ulice. Każda dzielnica kraju, każde miasto i każda wieś, każda droga i każda rzeka woła od lat o inwe-

(Dokończenie na str. 2-iej).

Rząd określa swe najbliższe zadania

(Dokończ. ze str. 1-ej).

stycje, o nakłady kapitałowe. Pod naciskiem tych elementarnych potrzeb rozdymały się budżety publiczne w latach dobrej koniunktury z większym uzasadnieniem u nas niż w krajach od dawna urządzonych i przeinwestowanych a wierzących głównie w nieśmiertelność tak zwanej prosperity.

NOŻYCE WARTOŚCI.

Ale napewno nie w błędach samej inwestycji leży istotne zło, które trwa i niszczy nasz organizm gospodarczy.

Wszystkie te jednak dociekania na temat przeszłości pozostaną jałowe i nie skuteczne, jak i większość prowadzonych dziś sporów o słowa, o etykiety, o doktryny, o ile nie uwzględniają realnych faktów i warunków życia. Jest faktem, że istniejący stan wykazuje dużą rozbieżność elementów sił państwowych. Z jednej strony reprezentujemy pod względem obszaru, cyfr mieszkańców, pod względem uzdolnienia ludności, jej patriotyzmu i pracowitości, pod względem sił moralnych i organizacyjnych armii walory wielkiego państwa. Z drugiej odbieramy lub redukcujemy polityczny ciężar gatunkowy tym walorom przez braki w rozwoju gospodarstwa i organizacji finansów.

Jedyną rzetelną istotną zagadnienie dla naszego pokolenia leży w tem, jak skoncentrować wszystkie siły i wszystkie najlepsze mózgi do walki z tą dysharmonią, z temi nożycami wartości.

Podkreślałem nieraz z całą dobitnością, że jestem zwolennikiem t. zw. programu organicznego.

Rząd opracowuje program gospodarczy

W proporcji do wysiłków każdy inny program jest mało skuteczny. Droga, na której program ten musi powstać, jest wskazana przez naturę sprawy. W czasie najbliższym z pierwszą częścią takiego programu wystąpi minister skarbu do komitetu ekonomicznego i Rady Ministrów, celem zharmonizowania poczynań wszystkich resortów gospodarczych. Ta część musi obejmować ze sobą środki, przy pomocy których zahamujemy realnie upływ krwi z chorego organizmu gospodarczego, t. zn. ZAHAMUJEMY POSTĘPUJĄCY DEFICYT BUDŻETOWY I POSTĘPUJĄCE KURCZENIE SIĘ KONSUMPCJI NA WSI.

Realizacja tych prac rozpoczęta będzie w czasie najbliższym i programowo sformułowana, bo już przy otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentu.

AKTYWIZACJA POLITYKI GOSPODARCZEJ.

Równoległe jednak opracowana została nie i uzgodniona druga część programu, dotycząca aktywizacji polskiej polityki gospodarczej, obliczona na długą metę i obejmująca wszystkie te dziedziny reformy, które w rezultacie wzmocnią gospodarczo inicjatywę prywatną.

W tej właśnie pracy w myśl zapowiedzi pana premiera zostanie zapewniony szeroki udział dla czynników społecznych i dla swobodnej publicznej wymiany poglądów. Pragnę zgóry jasno i wyraźnie podkreślić, że szczególnie w obecnej sytuacji nikt nie jest w stanie dokonać cudów łatwej i samorzutnej poprawy sytuacji gospodarczej. Natomiast z całym poczuciem odpowiedzialności i z całym poczuciem realizmu mogę stwierdzić, że obecny poziom naszej gospodarczej egzystencji nie jest ani koniecznością dziejową, ani wynikiem nienaruszalnego fatalizmu. Możemy się z niego podnieść i iść powoli, ale systematycznie w górę. Możemy bez zastosowania sztucznych środków czy niedojrzałych eksperymentów ulżyć nieco wsi, a przeto oddziaływać pośrednio zarówno na rynek pracy jak też i na wzmocnienie tempa handlu i produkcji. Można też stwierdzić, że na obcą szeroką pomoc finansową liczyć nie możemy. Nie oznacza to, że nie pragniemy rzeczowego i gospodarczego współdziałania kapitału zagranicznego. Istnieją w Polsce już dziś firmy o kapitalnie zagranicznym, które pracują pozytywnie z korzyścią dla gospodarstwa

społecznego i dla siebie, a rozszerzenie podobnej współpracy byłoby korzystne.

BEZWZGLĘDNA WALKA Z DEFICYTEM BUDŻETOWYM.

Drugim czynnikiem, na który obecnie liczyć nie możemy, to byłaby nadzieja pomocy finansowej dla upadających poczynań gospodarczych. Jest tu całkowicie obojętne, czy takie poczynania mają charakter etatystyczny czy prywatny. Stwierdzam, że deficyt budżetowy jest znaczny i musi działać deprymująco na rynek. Nie może istnieć żaden realny i szeroki program gospodarczy, jak długo budżet państwowy jest trwale deficytowy. Toteż po przeprowadzonej wczoraj dyskusji cały rząd solidarnie i zgodnie uważa za swój najważniejszy i kardynalny w chwili obecnej obowiązek podjęcia realnej walki z deficytem budżetowym. Droga inflacji dla celów budżetowych lub gospodarczych byłaby tylko przesunięciem trudności finansowych na krótki dystans z tem, że w przyszłości wszelkie zło potęgowałoby się wielokrotnie. Dlatego i tę drogę należy wykluczyć definitywnie i ostatecznie ze wszelkich spekulacji myślowych. Pozostaje nam otworem tylko droga twarda, uciążliwa i przykra ale niewątpliwie skuteczna: ograniczanie i systematyczne uzdrawianie budżetu publicznego przez radykalne i szybkie cięcia i oszczędności oraz równoległe usuwanie tych wszystkich zapórów formalno-prawnych w granicach możliwych i rzeczowych, które hamują postęp życia gospodarczego i osłabiają najważniejszy ośrodek konsumpcyjny, to jest wieś polską.

TA DROGA WYMAGA OFIAR

chwilowo nawet ciężkich, ale dwustronnych. Widzę bowiem konieczność poniesienia tych ofiar nie tylko przez budżety innych resortów i przez ludność na rzecz skarbu państwa, ale i odwrotnie — po ważnych ofiar ze strony skarbu na rzecz wypchnięcia kół naszego wspólnego wozu gospodarczego z grzędawiska. Mamy w swoim własnym ręku los naszej przyszłości.

NASZE ATUTY GOSPODARCZE.

Mamy poważne atuty w obfitości surowców rolniczych i źródeł energetycznych, mamy ludność pracowitą, w najszerszych swoich warstwach oszczędną. Mamy dużo kapitału młodego i żywego patriotyzmu. Po ustaleniu równowagi budżetu na podstawie stabilizacji waluty, mamy ponadto możność takiego skierowania sprawą organizacji rynku finansowego i kredytowego, takiego reformowania obciążeń na rzecz budżetów publicznych, że mogłyby się znaleźć do dyspozycji dość poważne sumy na cele zarówno robót publicznych jak też i cele zdrowej ekspansji gospodarstwa prywatnego.

Nie potrzebujemy wcale chrzcicieli tych

tendencji etykiety nakręcania koniunktury, gdyż niezależnie ani od kryzysu ani koniunktury mamy poważne braki w samej strukturze gospodarstwa narodowego i braki te stopniowo ale systematycznie muszą być usuwane. Najważniejszym zadaniem na dziś jest konieczność pewnego psychicznego nastawienia się. Musimy zrozumieć, że w imię najżywoźniejszych interesów własnych i interesów państwowych, że aktywność gospodarza uzależniona jest od rentowności, że na krótki dystans zagadnienia rozwoju rolnictwa, produkcji przem. handlu i świata pracy mogą być przeciwstawne, ale w perspektywie dalszej, w perspektywie lat są w wielu punktach zbieżne, że od wsi i drobnego rolnika rozpoczyna się zagadnienie gospodarstwa narodowego. Musimy ponadto wspólnie stworzyć atmosferę zdecydowanej woli walki ze złem dnia dzisiejszego.

Wiem, że, gdyby dziś padła wiadomość, jak grom, gdyby targnęła wszystkim nerwami naszego serca i umysłu, że oto wpadł drapieżny nieprzyjaciel w nasze granice, że pustoszeje i niszczy nasze najcenniejsze ziemie, naszych braci i naszych dzieci, to niewątpliwie wszyscy ci, w których bije serce polskie, którzy rozumieją wartość spójni narodowej i państwowej, silniejszej od wszelkich różnic i poglądów, zerwaliby się do oporu i obrony mocnej i trwałej i bezgranicznie ofiarnej. Ofiarowaliby i złoto i majątek i życie w imię walki o zwycięstwo.

W rzeczywistości wdarł się taki groźny nieprzyjaciel w nasze granice. Och rzuciliśmy go mianem kryzysu. Ten cichy i krwiożerczy wróg wdarł się do każdego zakątka ziemi, do każdej chaty, do każdej czynności gospodarczej, do każdego budżetu. Przez lata uderzał we wszystkie wartości materialne i moralne, łamał naszą ambicję narodową, podgryzał zdobycze kulturalne, zaślnił swoim jadem godność pracy ludzkiej.

CZAS NADSZEDŁ, CZAS OSTATECZNY, BY ZMOBILIZOWAĆ TERAZ LEGJONY POLSKIE, DO WALKI Z TYM NISZCZĄCYM NIEPRZYJACIELEM, TAK JAK ONGIŚ DO WALKI ZBROJNEJ O NIEPODLEGŁOŚĆ ZMOBILIZOWAŁ NAS JÓZEF PIŁSUDSKI.

Będę dbał o to, by cele i rezultaty koniecznej walki były znane społeczeństwu polskiemu. Zwracam się dziś o współdziałanie wszystkich organizacji społecznych i gospodarczych, napewno nie w imię interesów rządu. On jest z natury rzeczy tworem przemijającym tak samo jak wszyscy moi koledzy z rządów Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta R. P. Jestem stronnikiem narodu polskiego i pragnę widzieć na każdym polu i na polu gospodarczym, jego sukcesy, jego rozwój ku wielkości i potędze.

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na pożegnalnej audjencji b. ministrów Wł. Zawadzkiego i Paciorkowskiego.

Premjer Kościółkowski u P. Prezydenta Rzpl tej

WARSZAWA, (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym na dłuższej audjencji p. premiera Marjana Zyndram - Kościółkowskiego.

—[o]—

Konflikt w Litwie pomiędzy Min. Oświaty a Uniwersytetem

W Litwie wydana została ustawa zmieniająca dotychczasowy statut Uniwersytetu Witolda Wielkiego w tym sensie, że odtąd prawo przedstawiania Prezydenta wi Republiki kandydatów na profesorów przysługuje ministrowi Oświaty w wypadkach kiedy Senat Uniwersytetu swoich kandydatów nie posiada. Przeważnie tej inowacji stanowczo zaprotestował Senat, a protest ten podtrzymali studenci na burzliwym wiecu w tym celu zwołanym.

Pragnąc uregulować konflikt Prezydent Smetona zaprosił do siebie ministra Oświaty, prof. Tonkunasa oraz członków Senatu Uniwersytetu W. W. i usiłował załatwić sprawę w drodze kompromisu. Na to jednak nie przystał minister Tonkunasa, żądając pozostawienia nowego regulaminu w mocy.

Wobec tego Senat na posiedzeniu w dn. 10 b. m. postanowił gremjalnie podać się do dymisji. W sobotę dn. 12 b. m. zgłosili rzeczywiste dymisję na ręce Prezydenta Republiki: Rektor prof. M. Römer, prorektor prof. Czesnys, oraz sekretarz Senatu prof. Purenas. Jakie następstwa pociągnie za sobą ten krok Senatu — jeszcze nie wiadomo. Być może władze uniwersyteckie zostaną mia nowane, lub też dymisja nie zostanie przyjęta. W międzyczasie Prezydent Republiki na wniosek ministra Oświaty zwolnił z pełnienia obowiązków docentów Wydziału Prawnego pp. Włodzimierz Stankiewicz i Antoniego Tumenasa.

Konflikt uniwersytecki wzbudza w Kownie ogromne zainteresowanie.

Abisyński charge d'affaires opuszcza Rzym

RZYM, (Pat.) Abisyński charge d'affaires w Rzymie Ghevre Jesus zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, iż otrzymał rozkaz od swego ministra by powrócić do Addis Abeby. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych przyjęło do wiadomości notę charge d'affaires abisyńskiego, zawiadamiając go, iż do jego uznania pozostawia zarówno datę odjazdu jak i ostateczny wybór drogi, jaką zamierza opuścić Włochy.

PRZEGRUPOWANIA WOJSK ABISYŃSKICH.

PARYŻ, (Pat.) Havas donosi z Addis Abeby: Codzielną naczelnicy prowincji z centrum i zachodu Abisynji przechodzą na czele wojsk przez stolicę, ciągnąc na fronty północny i południowy. Ludność uważa te marsze wojsk za zjawisko zwykłe. Jedynie rozdawnictwo broni budzi zawsze wśród ludności sensację. Czerwony Krzyż przygotowuje się energicznie do pracy. Warunki sanitarne w kraju naogół fatalne obecnie ulegają pewnej poprawie. W każdym razie grasują tu różne choroby nagminne, tak, iż mogłyby trapić i wojska włoskie.

ADDIS ABABA, (Pat.) Minister wojny Ras Mulugetta wkrótce ma wyjechać do Dessie, skąd prawdopodobnie na czele potężnej armii wyruszy na front północny.

Dotychczas niewiadomo kiedy uda się na front Haile Selassie. Prawdopodobnie jednak wyjazd jego będzie hasłem do rozpoczęcia poważnych działań wojennych ze strony Abisynji

OSTRZELANY SAMOŁOT SYNA MUSSOLINIEGO.

LONDYN, (Pat.) „Daily Telegraph“ w depeszy z Asmary donosi, że w czasie lotu wyłowadzewego nad Makala samolot pilotowany przez Bruno Mussoliniego został trafiony 4 pociskami. Bruno Mussolini zdołał jednak szczęśliwie zawrócić i wylądować po stronie włoskiej.

SAMOLOTY WŁOSKIE BOMBARDUJĄ.

RZYM, (Pat.) Lotnicy włoscy zbombardowali pod Amba Alagi obóz abisyński, złożony z 300 namiotów oraz wysadzili w powietrze skład amunicji koło Belmarian.

Kto chce być w posiadaniu SZCZĘŚLIWEGO LOSU

/niech śpieszy do kolektury

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Wielka 44

— Wilno —

Mickiewicz 10

CIĄNIENIE I-ej kl. już POJUTRZE 18 b. m.

Powstanie w Godzawie przeciw negusowi

ADUA, (Pat.) Według informacji, jakie nadeszły do tutejszych kół włoskich w Godzawie wybuchło powstanie. Bunt jest skierowany przeciwko Ras Imru, gubernatorowi Godzawu, który zajął miejsce Ras Hailu od kilku lat więzionego na wyspie na jeziorze Zuai.

Ras Hailu w 1932 r. usiłował wywołać powstanie. Udało mu się nawet wtedy uwolnić byłego cesarza Sidi Jassu. Wojska Haile Selassie bez trudności jednak pokonały powstańców. Ras Hailu został osadzony na wyspie o bardzo niezdrowym klimacie, a Sidi Jassu przeniesiono do prowincji Harraru, gdzie jest internowany w specjalnie w tym celu zbudowanym

zamku, strzeżonym przez kilka tysięcy żołnierzy.

WOJSKA WŁOSKIE NARAZIE NIE BĘDĄ SIĘ POSUWAĆ NAPRZÓD.

RZYM, (Pat.) Linja Adigrat — Adua — Aksum została zorganizowana jako nowa podstawa ataku. Havas przypuszcza jednak, że dalsze posunięcia frontu włoskiego nie nastąpią przed przybyciem na miejsce walki marszałka Badoglio.

DYSPROPORCJE gospodarcze i społeczne

Oczekując od nowego Rządu pomyślnego obrotu gnębiących spraw i wiążąc z nim nadzieję poprawy, społeczeństwo nie jest przez to zbiorowiskiem iluzjonistów, którzy nie umiając sami podjąć trudności, oddają się w ręce kierowników mających na wszystko znaleźć cudowne lekarstwo. Jest dobrem prawem rządzących oczekiwać od rządzących nietylko dbałości o sprawy publiczne, lecz trafnego wyboru drogi czyli programu. W tem chyba leży istota i cel zmiany gabinetu, która bez owego celu byłaby bezprzedmiotowa.

Skład osobowy nowego rządu i kreowanie stanowiska wicepremiera piastującego równocześnie tekę ministra skarbu wskazuje wyraźnie, że na pierwszy plan wysunięte są zagadnienia gospodarcze. Dziedzina ta skazana była dotąd na najłatwiejszą formułę pasywności i rozwijała się sama przez się, pod znakiem doktryny, że trzeba przetrwać, uzasadnionej w swoim czasie i koniecznej, gdy chodziło o opanowanie przestrostw. Hasło „przetrwania“ stawało nieprzekraczalną opłotką przeróżnym sposobom oddziaływania państwa, które się wprawdzie odbywa, lecz nosi charakter koniecznych a nieśmiały i niewystarczających odruchów ratowniczych. To samo hasło zapewniło swobodę wszystkim ujemnym tendencjom gospodarki, pozwalając silnym utrzymać się na dawnych pozycjach ekonomicznych, a nawet je umocnić i rozszerzyć, słabych zaś spychając w dół. Pod ochroną tej fatalistycznej maksymy ustala czynna akcja w dziedzinie przebudowy ustroju gospodarczego, przede wszystkim ustroju rolnego, choć łatwo wytłomaczyć to względami finansowymi w beznadziejnym okresie kryzysu. Pod znakiem programu przetrwania zakwitła zasada samowystarczalności, już nie jako zdrowa forma patriotyzmu gospodarczego, lecz jako doprowadzona do absurdu autarkia. Pod tym symbolem znalazła bezpieczne ukrycie i gwarancję nienaruszalności krzywda społeczna i niesprawiedliwy podział społecznego dochodu. Odwrotną stroną medalu, na którym wyciśnięto tę skromną formułkę obiegową naszej ekonomicznej mądrości, jest pańszczyzna chłopów i pracy, płacących najdrożej, głodem i brakiem kosztowności państwa w okresie, gdy słońce gospodarczego dobrobytu zaszło za ołowiane chmury.

Powtarzamy: ze struktury rządu, z

momentu jego powołania, z przeszłości jego szefa i członków wynika, że hasło „przetrwania“ znajdzie swój koniec. Jest to poparte tak powszechnym mniemaniem, że staje się wprost moralnym prawem, w którym rysuje się pragnienie i nakaz przejścia do aktywności, zastosowania programu do pozostawionych stycieżnemu procesowi spraw gospodarczych, których dalszy bezkształtny obrót grozi powszechną ruiną.

Minister Eug. Kwiatkowski miał już w swych rękach jeden z gospodarczych resortów ministerjalnych. Było to w okresie względnego dobrobytu. Znamy z prac jego poglądy, którym hołduje, nietylko w znaczeniu teoretycznym ale w praktycznym działaniu. Wiemy, że z nim łączy się nasz program morski i teza, dotąd przez rzeczywistość nie osłabiona o południkowym kierunku naszej polityki gospodarczej.

Już po opuszczeniu rządu wydał min. Kwiatkowski obszerną pracę p. t. „Dysproporcje“, jedną z najwybitniejszych w naszej literaturze politycznej. Ukazała się ona pod koniec 1931 roku, t. j. w czasie, gdy przesilenie gospodarcze kładło się już cieniami swymi na nasze życie, nie wyrażało się jednak z całą swą siłą i wszystkimi konsekwencjami. Nie uchodziło to, aby w tak zmienionych warunkach powoływać autora książki do ścisłego przestrzegania poglądów, które wyraził, zwłaszcza że nie była przeznaczona tylko dla „dnia dzisiejszego Polski“, lecz „szukając syn tezy współczesności, poza zewnętrznym chaosem walk i namiętności całemu uczciwemu społeczeństwu ta wybiega w przyszłość“.

Jakaż może być bardziej rażąca i niebezpieczna dysproporcja od tej, że w Polsce, kraju o dwukrotnie większym odsetku ludności związanej z pracą na roli, niż w klasycznej pod tym względem Danii, wieś jest najbardziej upośledzona i do ostateczności spauperyzowana.

„Odbiciem tego stanu rzeczy w rolnictwie, i to nie stanu przemijającego, koniunkturalnego, związanego n. p. z gwałtownym spadkiem cen zboża, ale stanu strukturalnego, którego ujemnych skutków bez gruntownej i zasadniczej, a na zdrowych, ekonomicznych podstawach opartej przebudowy całego ustroju rolnego usunąć nie można, są stosunki panujące w przemyśle i handlu Polski“.

Czemże jest wobec tego sama tylko polityka obniżania cen, jeżeli nie przesłizgiwaniem się po powierzchni spraw, które pozostają w swych źródłach

niezmienione rodzą wciąż nieuleczalną dysproporcję.

„Gdyby przez obniżenie cen można było podnieść szybko i znacznie konsumpcję krajową dla wyrobów przemysłowych, problem ten byłby dość prosty i rozwiązalny w krótkim okresie. Głębsze jednak wniknięcie w strukturę naszego przemysłu, musi rozwiać na dzieje, by przez sam fakt nastawienia rządów na interes konsumenta można było osiągnąć rezultat pozytywny. Wręcz przeciwnie, takie właśnie nastawienie polityki gospodarczej państwa kryje w sobie groźne niebezpieczeństwa, zarówno stabilizujące poziom ogólnej biedy w kraju, jak też mszczące się w swych konsekwencjach, przede wszystkim na interesie najbiedniejszych warstw konsumentów“.

Te słowa zachowały swą wartość. Nie w tem znaczeniu, by miały dodać otuchy rzecznikom śrubowania nadmiernie wysokich cen, lecz w rozumieniu, że leczenie nie może dotyczyć objawów, lecz musi dotrzeć do źródła choroby.

Cierpimy od wielu różnych rzeczy. Gniotą nas nieznośnie nadmierne podatki na rzecz państwa, na rzecz samorządów, wcinają się w żywe ciało wygórowane świadczenia społeczne, ale droga klęski wiedzie na wieś. Powrotna fala, która z niej wyszła, poderwała miasto i znów pograża wieś, by w ciągłym nawrocie ostatecznie splukać z miast resztkę siły życiowej i odporności. Tu, w tym mechanizmie, działającym z nieugiętą a fatalną konsekwencją, leży tajemnica najgłośniejszych, jeżeli nie wszystkich naszych klęsk. A na ten nurt, rwący z coraz większą siłą przerażającego rokrocznie kilkusetletniego kontyngentu siły roboczej, zamkniętej na głucho we wsi, głodnej ziemi i pracy w normalnych czasach, zastosowaliśmy politykę przetrwania.

„Nie można — pisał E. Kwiatkowski — wystawić bardziej złudnej i bardziej szkodliwej teorii, jak ta, że właśnie siła odporna Polski na zjawiska kryzysu i chaosu międzynarodowego leży w jej prymitywnych formach rozwoju gospodarczego, w jej obecnej strukturze ludnościowej. Doktryna taka okazałaby się niebawem tak samo zwodnicza, jak była nią w 18 wieku zasada, że właśnie nierządem Polska stoi“.

Min. Kwiatkowski wyjawiał w „Dysproporcjach“ swe stanowisko otwarcie. Jako czynny polityk ekonomiczny i minister skarbu nie musi uważać się tem za zobligowanego, może natomiast wspólnie z ministrem rolnictwa, a przede wszystkim z Premierem wnieść do praktycznego działania program.

Byłaby tego programu wielką zaletą wrażliwość na socjalną stronę, zbywaną teoretycznym solidaryzmem i do-

rywczem zaspokajaniem bezrobotnych. Wkorzeniła się bowiem opinia, że w czasie kryzysu nie można, że wprost niema żadnych do tego warunków, by głębiej wkraczać w problemy socjalne. Jedną i tą samą doktryną, która umieruchomiła aktywność w dziedzinie gospodarczej, zaciążyła nad myśleniem społecznym, naopak zasądziła, że

„systematyczne dążenie do poprawy bytu klas pracujących, a więc własności oraz pracowników fizycznych i umysłowych, musi zajmować jedno z naczelnych miejsc w programie państwowym“.

Jak to osiągnąć i w jakim stopniu, to jest właśnie kwestją programu. Doradców i krytyków, mniej lub więcej niepowołanych pewnością nie zabraknie. Możliwe ich odprawiam wszystkich dowcipnym powiedzeniem Clemenceau do delegatów na kongres pokojowy: „Witam posłów zwycięstwa, zasobnych w idee, ubogich natomiast w środki ich realizacji“ (Cyt. w „Dysproporcjach“).

„Ale domagać się czynnego programu wolno opinii publicznej. Tej opinii zwiaszcza, która wiąże nadzieje z nowym rządem i życzy mu pomyślnych wyników w pracy. Dysproporcje gospodarcze i społeczne nie mogą być usunięte te zmagania nożem społecznego radykała lub skrajnego konserwatysty. Świadomość jednak, że istnieją, że są złe i groźne, że muszą być usunięte, jest warunkiem programu, który aby był trafny musi być odważny i nie cofnąć się przed zapomnianą reformą agrarną i złą dolą świata pracy.“

A. H.

Już po napisaniu niniejszego artykułu otrzymaliśmy wiadomość o deklaracji premiera Kościłkowskiego (poda niej przez nas w wczorajszym numerze). Deklaracja ta określa jako główne zadanie rządu pracę nad rozwojem sił ekonomicznych społeczeństwa i państwa, pracę nad wzmocnieniem organizmu gospodarczego, osłabionego przez skutki długotrwałego kryzysu światowego, zwięzającego podstawy bytu ogółu ludności. **Zaktywizowanie** polityki gospodarczej i podkreślenie bardzo mocno społeczne cele tej polityki już w ramowej deklaracji rządu wskazują na słusność wyrażonych przez nas poglądów.

A. H.

Jedz rybę — będziesz zdrow jak ryba

Listy z przed wieku *)

Sto trzydzieści lat upłynęło w sierpniu r. b. jak urodzony w wielkopolskim Koźminie Józef Zawadzki, przybywszy do Wilna za paszportem południowo-pruskiej dyrekcji policji w Poznaniu, zawarł był z Uniwersytetem Wileńskim umowę, której mocą stał się tegoż uniwersytetu „typografem“.

„Od pierwszej młodości oddany powołaniu księgarza, przebywszy — jak sam pisze o sobie — lat kilkanaście przy tej zabawie we Wrocławiu i Lipsku“, uzbrojony w fachową wiedzę i wieloletnie doświadczenie, i obdarzony rzadką na stosunki krajowe inicjatywą, opartą nietylko na podłożu kalkulacji handlowej, rzutk, i przedsiębiorczy, księgarz, wydawca, nakładca i drukarz Józef Zawadzki rozwija niemającą sobie równej działalność wydawniczą.

Spostrzegłszy wielkie pod tym względem w Wilnie zaniedbanie, w krótkim też przeciągu czasu, dzięki życzliwości i poparciu Uniwersytetu, Zawadzki ra-

dykałnie zmienił i unowocześnił stosunek, wydawnicze.

Z racji swego powołania i zajęć stykał się Zawadzki i utrzymywał rozległe stosunki z licznym gronem ludzi, którzy w czasach ówczesnych kształtowali kulturę intelektualną na ziemiach b. zaboru rosyjskiego.

Ślady tych stosunków pozostały w przechowywanej w archiwum księgarzki korespondencji. Korespondencja ta, poruszając najróżnorodniejsze kwestje ówczesnego życia społeczeństwa ziem litewsko-rosyjskich, dochowana do naszych czasów, stała się dzisiaj istotną kopalnią źródłowych wiadomości do historii kultury i oświaty wogóle, a do biografii poszczególnych autorów, pisarzy rozmaitego autoramentu, jak również do historii drukarstwa, w szczególności.

Olbryzi ten materiał wynoszący kilka tysięcy listów, badaczowi mało był dostępny. Zalegał częściowo składy prywatnych właścicieli, częściowo był rozproszony po instytucjach naukowych wileńskich i krakowskich, to też w przejrzeniu, przepracowaniu, nie mówiąc już o skupieniu tak wielkiego materiału piętrzyły się przed historykiem literatury czy innego działu kultury trudności często zniechęcające.

Kwestja naukowego wydania tych niezbędnych do dziejów stosunków oświatowo-kulturalnych XIX stulecia źródła stawała się nagląca. To też cie-

żyć się trzeba, że wreszcie została zrealizowana.

Prace nad przygotowaniem do druku zamierzonego dzieła rozpoczęły się już w r. 1931.

Zapoczątkował je i prowadził aż do pomyślnego końca (mowa o tomie pierwszym) p. dyr. Tadeusz Turkowski.

Jego żmudnej cierpliwości, skrupulatności i widocznemu z pierwszego rzutu oka **pietyzmowi**, z jakim tego trudu dokonywał, zawdzięczać należy wydrukowanie w takiej właśnie formie i oprawianiu, w jakich nas doszło.

Ile trzeba było bibliograficznych i biograficznych poszukiwań, ile pedantycznej umiejętności w odcyfrowywaniu tego rodzaju rękopisów — listów prywatnych! — ile benedyktyńskiej wprost pracowitości w dodaniu wielostronnych przypisów, znakomicie ułatwiających orientację, a wymagających nie tylko znajomości przedmiotu i nieprzećmiennej pracowitości, — ocenić to potrafi tylko ten, kto kiedykolwiek zetknął się z techniką naukowej pracy wydawniczej, lub ten, kto wie ile czasu i siły pochłaniają każdemu pracownikowi naukowemu rzeczy i sprawy napozór drobne, a przecież konieczne i niemożliwe do pominięcia, bo nierzadko zaciebiające się tak, że nie sposób bez bliźszego sprawdzenia oddzielić kwestje ważniejsze od pomniejszych. A ten ogrom włożonej pracy symbolizuje ra-

czej, niż wyczerpująco określa skromne i stanowczo zamało mówiące króciutkie zdanie na karcie tytułowej: „Do druku przygotował Tadeusz Turkowski“.

Dzięki zaś staraniom prof. St. Kościłkowskiego, prof. St. Pigonia, i X prof. B. Wilanowskiego, którzy swymi zabiegami zdołali uzyskać odpowiedni zasiłek pieniężny z Funduszu Kultury Narodowej a częściowo i Kasy im. Miłanowskiego, publikacja doszła do skutku.

Całość wydawnictwa objmie około pięciu tysięcy listów autorów i wybitnych pracowników oświatowych z lat 1805—1865 i stanowić będzie materiał źródłowy wielostronny oświetlający sprawy naukowe, literackie, oświatowe i wydawnicze ziem północno-wschodnich d. Rzplitej. Omawiany tom wraz z tomem drugim utworzy całość chronologiczną do r. 1840, t. j. mniej więcej do czasu likwidacji obydwu Akademij (Medycznej i Duchownej 1842), stanowiących resztk, d. Uniwersytetu.

W wydrukowanym już tomie I-ym najwięcej stosunków miejsca zajmują listy Zawadzkiego do ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego, generała Ziemi Podolskich, feldmarszałka, ojca Adama Jerzego, kuratora Uniwersytetu Wileńskiego. Z listów do Zawadzkiego zachowały się niestety tylko dwa.

Mówiąc o korespondencji Ad. Zawadzkiego mało jest powiedzieć: „listy“. To nie są listy w zwykłym tylko słowa

*) Źródła i Materiały historyczne Wydania III Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. T. II: Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi. Z archiwum Drukarni i Księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. — Do druku przygotował Tadeusz Turkowski. — T. I: Czasy Uniwersytetu Wileńskiego po rozbiórach (do r. 1841). Wilno 1935. Druk i Skł. Gł. u J. Zawadzkiego w Wilnie S. XV, 424. ulb. 1.

Czynnik zdrady i buntu w wojnie włosko-abisyńskiej

ZDRADA DWÓCH RASÓW.

Pisma rozpisyują się obszernie o zdradzie rasa Gugsy, gubernatora Makkali a zarazem zięcia cesarza. Będąc niechętnie usposobionym względem swego cesarskiego teścia, a przede wszystkim nienawidząc dzielnego rasa Sayuma, dał się ras Gugsy skłonić emisariuszom włoskim do zdrady. Ze znacznym oddziałem oddanych sobie wojowników (liczba ich w relacjach prasowych waha się od 1500 do 12.000 ludzi) przeszedł Gugsy na stronę włoską, ukorzył się przed włoskimi generałami i wyraził gotowość walki z rodakami.

Drugim rasem, który jednocześnie z Gugsą przeszedł na stronę nieprzyjaciela, był ras Da hame. Zdradził on kraj, pozabawiając go tysiąca wojowników.

Obaj rasowie oddali w ręce Włochów obok paru tysięcy ludzi — sporą ilość broni i amunicji. Zdrada ta osłabiła prawe skrzydło armii abisyńskiej na froncie erytrejskim.

DEZERCCJA KOLONIALNYCH ODDZIAŁÓW WŁOSKICH.

Zdrada osłabiła nie tylko szeregi abisyńskie. Z czynnikami zdrady muszą się też ponoć poważyć nie tylko Włosi. Kilkakrotnie już nadchodzili wieści o usiłowanej czy dokonanej dezercji Askarisów i Somalisów, którymi Włosi chętnie — ze względu na klimat i teren — posługują się w swej abisyńskiej kampanji. Liczby podawane też różnie. W grę wchodziły według jednych zródeł setki, według innych zaś — tysiące tubylców, którzy z takich czy innych względów nie chcieli walczyć przeciwko Abisyńczykom i przy okazji przechodzili masowo na ich stronę z bronią w ręku. W kilku wypadkach dezercja się u dała. Parę razy natomiast Włosi zdążyli użyć karabinów maszynowych, które zdzieliły karę dezercerów, zmuszając ocalałą resztę do powrotu.

POWSTANIE NA WŁOSKICH TYŁACH.

W rejonie Amba i Birkuntan, na tyłach walczących pod Adigratem i Adugą wojsk włoskich wybuchło — jak zapewnia korespondent „International News Service“, a potwierdzają źródła abisyńskie — formalne powstanie miejscowej ludności, niezadowolonej z rządów włoskich. Powstanie mogłoby się rozszerzyć i przekształcić w groźną dla frontu włoskiego dywersję, gdyby nie lotnicy generała de Bono, którzy przy pomocy bomb szybko ruchawkę stłumili.

BUNTY W TRYPOLITANII.

W Aleksandrii rozszły się pogłoski o powstaniach w południowych rejonach Trypolitanii. Oddziały zbuntowanych tubylców, uzbrojone — rzecz charakterystyczna — w karabiny najnowszej konstrukcji i obficie zaopatrzone w amunicję miały opłacać szereg miejscowości zmuszając garnizony włoskie do ustąpienia.

ZAKULISOWE SPRĘŻYNY.

Być może, iż nie wszystkie wiadomości o buntach, dezercjach, powstaniach, rozruchach i zdradach zasługują na wiarę. Mimo to, czynnik zdrady i buntu niewątpliwie — zarówno na terenie walk włosko-abisyńskich, jak też poza obrębem działań wojennych — istnieje i w taki czy inny sposób się przejawia.

Jeżeli chodzi o objawy zdrady ze strony abisyńskiej, przyczyny nie są zbyt skomplikowane. Ambicje i względy osobiste z jednej strony, zaś złoto włoskie — z drugiej, tłumaczą aż nadto do brzo tych paru rasów, którzy przeszli na stronę

wroga. Zresztą Włosi będą mieli z tych zdradców pociechę bardzo wątpliwą, gdyż w razie niepomyślnego dla białych nastąpiłoby obrotu fortuny obaj rasowie ze swymi wojownikami mogą z równym powodzeniem powrócić na łono zdradzonej ojczyzny, zwłaszcza gdy cesarz obieca im amnestję i odpowiednią kwotę terezańskich talarów. Poza to, kto wie? Może dwaj rasowie zabawiają się w abisyńskich Wallenrodów i w pewnej chwili sprawią Włochom krwawą łaznię?

Bardziej skomplikowana jest sprawa buntów po stronie włoskiej. Abisyńskie talary grają tu chyba rolę podrzędną, zwłaszcza jeżeli chodzi o daleką Trypolitanję. Sympatje Askarisów lub Somalisów do Abisyńczyków też chyba nie są bodźcem tak gwałtownym, by rzucić pierwszych w objęcia ostatnich. Działają w tym wszystkim zdaje się sprężyny potężniejsze. Czy aby nie ma tu palców londyńska Intelligence Service.

UTARTYM SZLAKIEM.

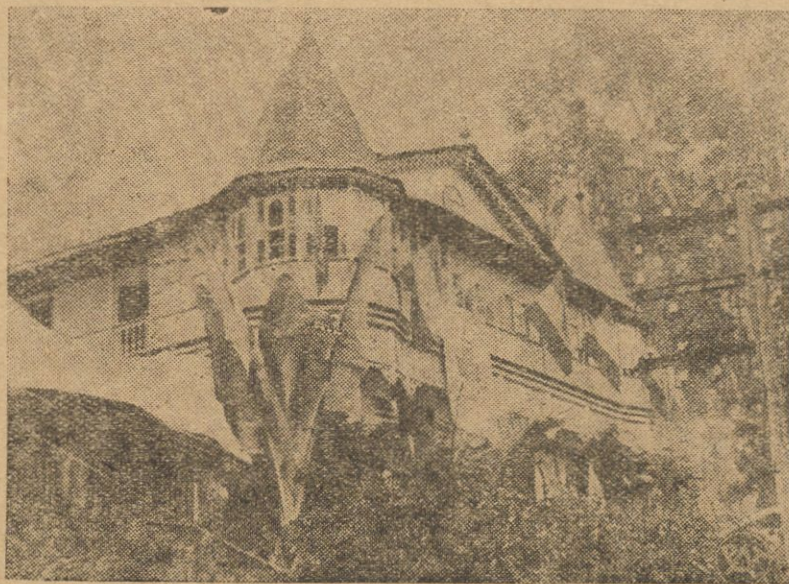
Powszechnie znana jest rola tej nieocenionej instytucji w utrąceniu Amanullacha afganistańskiego. Jeszcze większym trikiem Intelligence Service było w czasie wojny światowej wywoła-

nie w azjatyckich posiadłościach Turcji buntów arabskich. Skierować mahometan przeciwko mahometanom było sztuką nielada. Lawrence działający z ramienia Intelligence Service, sztuki tej dokonał. Dlaczegożby więc agenci instytucji nie mieli dokonać analogicznych prób w pustyni libijskiej i spowodować mahometanską dywersję na tyłach katolickich Włochów w Trypolitanji, Cyrenajce, Erytrei czy Somalji? Hamowałoby to znakomicie zapędy włoskie w stosunku do Abisyńsi, a przecież o to tylko Anglii chodzi. Z tego względu wiadomości o buntach i zdradach we włoskich koloniach mogą kryć w sobie sporą dozę prawdy. Nabytki włoskie w Afryce dają się od tak niedawna. Dzięki szczypty nieraz po rywały się do walki z włoską inwazją. Waleczący dziś przeciwko Abisyńsi generałowie włoscy wiele o tem mogliby powiedzieć. Dotychczas Anglija współdziałała z Włochami w tłumieniu ruchowek tubylecnych, np. w Somalji. Dziś interesy angielskie wymagają wręcz przeciwnego.

Reasumując, należy przewidywać, że czynnik zdrady i buntu, zwłaszcza podsycany przez potężne sprężyny zewnętrzne, jeszcze niejednokrotnie w wojnie włosko-abisyńskiej się pojawi.

NEW.

Centrala abisyńskiego Czerwonego Krzyża w Addis-Abebie,



która ostatnio została przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż wyposażona w najnowsze pomoce sanitarne.

Trąd w Abisynji

Biuletyny z placów bitewnych w Abisynji doniosły o pojawieniu się wielkiej ilości trędowatych, których rzucono na front, licząc oczywiście, iż obecność wojowników zarażonych tą straszną chorobą wywawe odpowiedni wpływ na żołnierzy włoskich.

Trędowatych liczy Abisynja kilkadziesiąt tysięcy. Nieuleczalna do dziś choroba rozpowszechniona jest wogóle we wschodniej części Afryki, a zwłaszcza w tych jej okolicach, które sąsiadują z Arabją, gdzie od wieków jest główne źródło tej straszliwej zarazy. Pierwotna nazwa trądu wskazuje nawet na pochodzenie geograficzne zarazy (Lepra Arabum), która przeniesiona została w średniowieczu do Europy z Arabji i Małej Azji podczas wypraw krzyżowych. Największe natężenie osiągnęła epidemia

trądu w Europie w ciągu XIII wieku, a ustąpiła dopiero w XVII wieku po zastąpieniu jak najsurowszych przepisów i zarządzeń separujących chorych od ludności. Leprozerje, t. j. szpitala i osady dla trędowatych datują się oddawna, z XVI wieku. Trąd znany był już w starożytności, w średniowieczu.

Do Abisynji zawleczony został trąd z Arabji, a w warunkach prymitywnych bytu, wobec negowania higieny i nieistnienia ośrodków leczniczych, szerzy się lepra nagminnie. Tak samo zresztą jak i druga plaga Abisynji, syfilis, na który cierpi, według opinji podróżników, około 70 proc. ludności. Trędowaci są i w Abisynji odosobnieni, mają swoje osady lub dzielnice zamknięte w miastach, ale że rozpoznanie trądu w pierwszej jego fazie jest trudne dla laika

znaczeniu. Z tego, co się zowie „list“, została w nich tylko forma, pozbawiona są to niemal rozprawki na tematy, które stosunki oświatowe, kulturalne i społeczne wraz z Uniwersytetem wytwarzały. Sama ich lektura ze względu na styl, język, sposób pisania, różnorodność tematów jest tak interesująca, że czyta się je nieczem najlepszej marki gawędziarskie wspomnienia Morawskiego.

A czego w nich niema: i zamiary na przyszłość, i stan ówczesnego księgarstwa, i praca organizacyjna u podstaw przedsiębiorstwa, i stan oraz potrzeby czytelnictwa, i kilkakrotnie poruszana, a żywa wówczas, — niemniej aniżeli dziś, — sprawa pisowni, braki w wydawnictwach periodycznych, planowanie rozmaitych wydawnictw, warunki, pracy w Wilnie, zamiar zbiorowego wydania pism ks. A. Czartoryskiego, ba, jest nawet roztrząsany problem stosunków społecznych.

Trochę mi żal, że wydawca począł w tem miejscu, jak sam w odsyłaczu zaznacza (s. 77), liczne skreślenia. Wprawdzie były one spowodowane trudnościami redakcyjnymi, ale zważywszy doniosłość tematu wcale albo mało dotychczas poruszanego, mianowicie, teoretycznego ustosunkowania się ludzi intelektu do współczesnych im stosunków społecznych, zarysowania choć tylko częściowego tych zagadnień na tle ówczesnej kultury umysłowej, — warto było, wydaje mi się, pokusić się

o całkowite opublikowanie tego ustępu. Badacz, którego ta sprawa zainteresuje będzie musiał sięgnąć do rękopisu.

Ale przede wszystkim Wydawnictwo jest nieprzebraną skarbnicą wiadomości — we wszystkich listach — o ludziach.

Jak bardzo charakterystyczne są te wszystkie wiadomości biograficzne, niech zaświadczy choćby taki ciekawy ustęp z r. 1808 o Borowskim, później szym następcy na katedrze literatury po Euzebijuszu Słowackim:

„Jan Leon Borowski jest to chłopiec młody, pięknej aplikacji i niemałych nadziei. Całe szczęśliwie pracuje w poezji. Grano raz na teatrze tułajskim sztukę jego roboty, wierszem z Moliere wolnie przetłumaczoną, pod tytułem „Sawantki“, która była z powszechnym przyjęciem ukontentowaniem, pomimo, że treść sama dzieła niezawodnie była stosowaną do publiczności wileńskiej, ponieważ u nas o Sawantkach ledwo było dostyśzyć można. Pracuje p. Borowski nad przełożeniem nietłumionego u nas poety Lukrecjusza, a bawi się szczególnie czytaniem poetów greckich w samych oryginałach doskonaląc się w greczyźnie“...

Kolejno z wydanej korespondencji przesuwać w wyobraźni ówczesni ludzie żywi. Oto ks. Paweł Brzostowski, szlachetny społecznik, filantrop i mecenas literatury z epoki jeszcze Stanisławowskiej, oto ks. Franc. Ciecierski,

przeor dominikanów wileńskich, katorżnik Nerczyńskich kopalni, po którym powstała t. zw. „Kronika domkańska Ciecierskiego“. Oto Krystyn Lach-Szyrna uczeń Uniwersytetu Wileńskiego, potem prof. filozofji na uniwersytecie warszawskim, naczelnik Legji Akademickiej warszawskiej 1830—31 r., po tem polityczny emigrant, oraz jego przyjaciel Jan Gwałbert Styczyński, bardzo gorliwy pracownik oświatowy na Podolu, autor wydanej w Wilnie 1825 r. (juści że u tegoż Zawadzkiego) powieści historycznej „Mendog Król Litewski“.

Listy licznych literatów, d. uczniów lub profesorów Uniwersytetu, Michała Konarskiego, Jana Wolskiego, wspomnianego Leona Borowskiego, Mikołaja Mianowskiego profesora, dziekana i rektora, znakomitego Daniłowicza z czasów jego pobytu w Warszawie, Charkowie, Petersburgu i Moskwie, Jana W. Bandtkiego, historyka prawa, a brata Jerzego Samuela, Mikołaja Malinowskiego, filarety i historyka, Franciszka Maliewskiego, zesłanego do Rosji Filomaty, jednego z wybitniejszych. Także korespondencja Lelewela, zawierająca wiadomości w części już wyzyskane na podstawie wyd. „Listy Joachima Lelewela“. Poznań 1878, w pracach prof. Chodźnickiego i prof. Modolskiego oraz jeśli chodzi o listy z druk. Zawadzkiego przez W. Nowodworskiego (juniora).

Oto jeszcze postać filarety i poety, Jana N. Wiernikowskiego, tłumacza i

Na marginesie

„Indywidualny“ przewodnik

Komunikaty zapowiadały: „Dziś przybędzie do Wilna zbiorowa wycieczka Tow. miłośników drzewek owocowych“.

Przyjeżdżały setki ciekawych oczu i setki zachłannych kodaków. Prosto z pociągu, dokonawszy niezbędnej toalety, goście przystępowali do „zwiadania“.

Do grupki rozglądającej się niepewnie, zazwyczaj podchodził jakiś młodzieniec — i ofiarowywał swe usługi. Wprawdzie ma niewiele czasu, ale uważa sobie za obywatelski obowiązek pokazać rodakom Wilno.

— Oto jest Cielecjan. Tu tworzył wielki poeta, Mickiewicz, Góra Zamkowa, którą państwo widzą kryje lochy, ciągnące się pod miastem aż do podziemi dominikańskich — tu walczył Konrad Wallenrod, uwięziony następnie w celi Konrada.

Pomnik nad Wilją przedstawia wieszcz. Statua ta, dłoń Kuni, wkrótce zostanie przeniesiona do centrum miasta.

Hałaśliwy przewodnik wyrzucał ze siebie mnóstwo dat i nazwisk. Opowiadał o kurhanach, o kanalizacji, o rzezi humanitarnej, Batorym, Radziwiłłach, Litwie i Ojczyźnie.

Niepodobna było przerwać i spytać o cokolwiek. Pienił się i wykładał historję każdego muru i każdego zmurszałego pnia.

Jakże nie być zachwyconym, kiedy opowieści przewodnika zawierają o wiele sensacyjniejsze wiadomości niż broszurki o Wilnie?

Przewodnik ofiarowuje się nawet zaprowadzić gości na obiad, a wieczorem na nocleg — ma znajomą, która za bardzo niską opłatą przyjmie kilka osób.

Obiad? — owszem chętnie zje skromny obiad z rodakami w restauracji. Czemu przepuścić gardło? — faktycznie przydałoby się, ochrypl trochę i wzruszył się, opowiadając historję niezwykłych losów stolicy naszych ziem. Poza tem obowiązkiem mu nie pozwala opuścić gości i zostawić ich choćby na chwilę bez rzeczowych informacji.

Wycieczkowa grupka wyjeżdżała po kilku dniach, unosząc w sercach obraz niezwykłego miasta.

Oczywiście aż nie sposób zapamiętać co ten „wtajemniczony“ mówił.

Towarzystwo krajoznawcze, wtajemniczone w to jednak bardzo dokładnie — postanowiło wystosować do odpowiednich władz... prośbę — memoriał o zakaz oprowadzania wycieczek przez osoby niewykwalifikowane i do tego niepowołane. amik.

przezo zaraza szerzy się dość łatwo, zwłaszcza w tak prymitywnych osiedlach, jak wioski i osady abisyńskie.

Trąd nie jest jeszcze zresztą wyteplony zu pełnie i w Europie, gdyż we Francji np. spotyka się na 100.000 rekrutów przeciętnie 7 trędowatych, w Skandynawji zaś i w krajach nadbałtyckich jeszcze częściej. Okręg Kłajpedzki był np. zagrożony inwazją i rozszerzeniem się trądu w 1899 roku i w tym też czasie powstał tam specjalny, zamknięty zakład dla trędowatych.

komentatora ód Pindara wydanych u Zawadzkiego w 1824, i w tymże r. wyrokem procesu rzuconego w głąb Rosji do Kazania, później do Symbirsk, Charkowa, gdzie kolejno przez lat 50 siły swe i zdolności oddawał nauce rosyjskiej. Jest tu również interesujący materiał biograficzny w listach Anny z Radziwiłłows Mostowskiej, która w Zaslawiu pod Mińskiem Lit. „popelniała“ liczne powieści (w ciągu lat — 1806 — 1809 — 15 sztuk), tchnące „romantyzmem grozy“ już w samych tytułach: „Strach z zameczku“, „Posąg i Salamandra“, „Saphir Cudowny“ i w. in.

Następnie, po kilka listów Grodziecka, Nimcewicza, Ogińskiego Michała, Podczaszynskiego Karola, Platerów Filipa i Ludwika i in., że wymienić tylko wybitniejszych i ciekawszych.

Razem 249 listów 49-ciu autorów — obejmujących czas od r. 1805 do 1862.

Źródła wydane bardzo starannie, przejrzyste, przez miłośników i pracowników nad przeszłością ziem północno-wschodnich przyjęte zostaną z wielkim zadowoleniem, a przez swoje wyjątkowe bogactwo niezmiernie interesującego materiału pobudzić powinny do bliższego zajęcia się dziejami umysłowości polskiej pierwszej połowy XIX w.

Sądząc z wielkiego zainteresowania jakie ukazanie się tego że wszechmiar pożytecznego wydawnictwa wywołało, przypuścić można, że zadanie swe niewątpliwie spełni. Eugenjusz Guleczyński.

3 miliony złotych na roboty inwestycyjne

Budżet wileńskiego Funduszu Pracy na rok 1936-37

Wileńskie wojewódzkie biuro Funduszu Pracy opracowało już budżet na rok 1936/37. Zamyka się on **niezwykłą** dla budżetów wileńskiego Funduszu Pracy sumą **3.000.000 złotych**. Naprzykład w ubiegłym roku z kredytów Funduszu Pracy na roboty inwestycyjne na Wileńszczyźnie poszło tylko 1.500.000 zł. W związku z tym faktem stuprocentowego zwiększenia kredytów, tak **poeciążającego** dla życia gospodarczego na szego województwa, powstaje pytanie, co spowodowało tę zmianę.

Wszystkie dotychczasowe roczne budżety były ustalane przez centralę warszawską Funduszu Pracy w porozu mieniu z wileńskimi sferami; gospodarczymi jednak w ramach **zgóry prelimitowanych sum**. W praktyce oznaczało to uwzględnianie tylko tych potrzeb inwestycyjnych Wileńszczyzny, na które wystarczało kredytów. Wileński wojewódzki Fundusz Pracy nie miał **żadnego** wpływu na wysokość ogólnej sumy i musiał roboty inwestycyjne ograniczać do udzielonych kredytów.

W roku bieżącym natomiast usilne starania poszczególnych wojewódzkich biur Funduszu Pracy w kierunku **decentralizacji** prac nad budżetami poszczególnych województw odniosły upragniony skutek. Wileńskiemu Funduszowi Pracy pozwolono na samodzielne opracowanie budżetu z uwzględnieniem **najniezbędniejszych** potrzeb inwestycyjnych województwa.

Wileński Fundusz Pracy uwzględnił w budżecie podstawowe inwestycje, których wykonanie przyczyni się na pewnych odcinkach **do podniesienia** życia **gospodarczego** Wileńszczyzny.

Największy nacisk położono na roboty drogowe. Pochłoną one więcej niż połowę ogólnej sumy. Na **drogi państwowe** prelimitowano — **1.285.500 złotych**. Uwzględniono przytem **najniezbędniejsze**, palące potrzeby. Na **roboty zaś samorządowe drogowe** prelimitowano — **502.500 złotych**. Ogółem na drogi przeznaczono — **1788 tys. złotych**.

Na **roboty wodne** prelimitowano **250 tys. złotych**. Będą to roboty przeważnie regulacyjne. Natomiast na **meliorację** przeznaczono **215.000 zł**.

Na urzędnia miejskie **Wilna** prelimitowano **623 tysiące złotych**. Na urządzenie zaś **miast innych** w województwie — **124 tys. złotych**.

Sumy te pozwolą na zatrudnienie przy wymienionych robotach w ciągu siedmiu miesięcy sezonu przeszło **4.500 bezrobotnych** na ogólną przeciętną ilość **6 tysięcy** zarejestrowanych i upoważnionych do korzystania z pomocy Funduszu Pracy na terenie Wileńszczyzny.

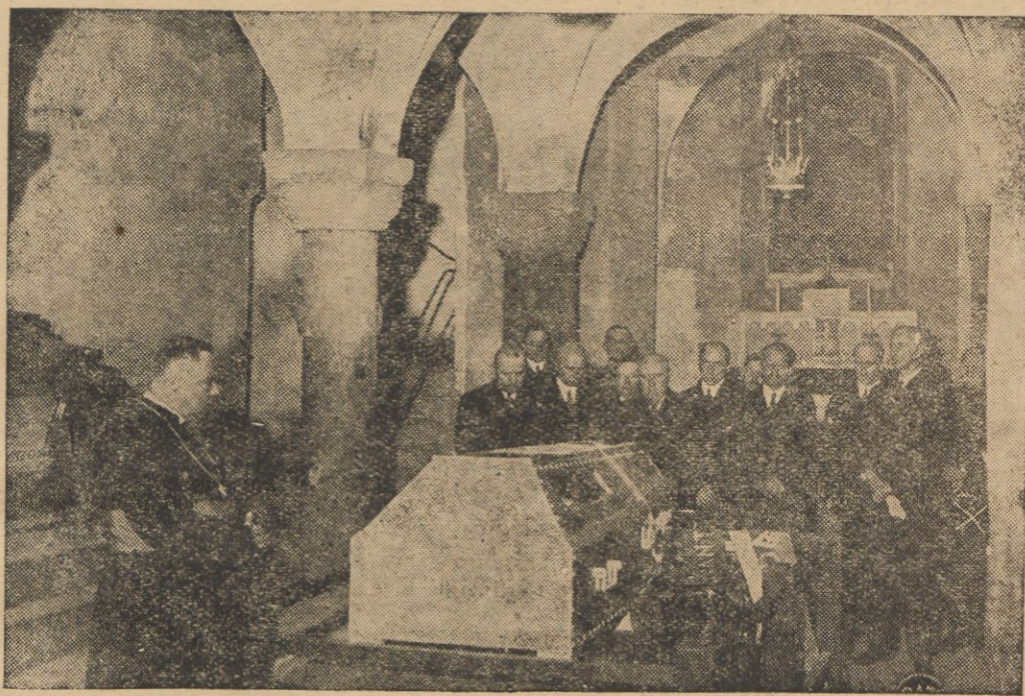
Należy tu znowu podkreślić z naciskiem, że budżet ten uwzględnił **wyłącznie** część **niezbędnych** potrzeb inwesty-

cyjnych naszego terenu. W programie robót niema naprzykład tak **palącego** dla naszego województwa zagadnienia, jak budowa szkół powszechnych i t. p.

Budżet ten przed wysłaniem do centrali Funduszu Pracy został przedłożony do zatwierdzenia urzędowi wojewódzkiemu w Wilnie. **Pan wojewoda Jaszczolt, znający doskonale potrzeby inwestycyjne naszych ziem, zatwierdził ten budżet w całej rozciągłości.**

Obeenie budżet wileńskiego Funduszu Pracy znajduje się w centrali Funduszu Pracy; czeka na zatwierdzenie przez ministra pracy i opieki społ. który jest zwierzchnikiem Funduszu Pracy. Należy przypuszczać, że **p. minister Jaszczolt zatwierdzi budżet wileńskiego Funduszu Pracy, zatwierdzony już przez wojewodę Jaszczolta.** Włod.

Nowy Sejm i Senat składają hołd pamięci Marszałka



Członkowie nowowybranego Sejmu i Senatu udali się w ub. tygodniu gremjalnie do Krakowa, aby złożyć hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, oraz wziąć udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Na zdjęciu — posłowie i senatorowie z Marszałkiem Sejmu St. Carem i Marszałkiem Senatu Prystorem w krypcie Wawelskiej.

Zawód introligatorski w Wilnie

Zawód introligatorski w Wilnie chylić się zdaje ku upadkowi. W króciutkim artykule nie sposób jest podać powody, które wiążąc się z obecną ogólną ciężką sytuacją, w mniejszym lub większym stopniu składają się na to że ten bogaty i inteligentny kunszt, jak zresztą wiele innych nie może rozwijać się należycie. Pragnę jednak zwrócić uwagę na tę dziwną jakąś obojętność, jaka cechuje liczną dość rzeszę introligato-

rów w Wilnie, a która potęguje jeszcze w dotkliwszy sposób i tak niepomysłną konjunkturę. Introligator wileński nie tylko że nie może rozwijać swych warsztatów, nietylko ich utrzymać, ale zmuszony jest warszaty swe zamykać, lub nawet likwidować, gdyż nie umie wykorzystać tych możliwości jakie nawet dzisiaj przy drobnym stosunkowo wysiłku mógłby osiągnąć. — Introligator wileński w swoim czasie wykonywał wiele w tej dziedzinie, zaspakajając nietylko potrzeby własnego rynku, ale i innych miast — dzisiaj zaś nawet rynek miejscowy już mu się wymyka i o ile tak dalej pójdzie straci go zupełnie. — Czas najwyższy otrząsnąć się z uspiania. Czas najwyższy zaprzestać zwalania wszystkiego na ciężkie czasy! Czas najwyższy obejrzeć się na siebie i zakaśawszy rękawy wziąć się do wspólnej pracy, — ześrodkowania wysiłków — wyniki nie każą na siebie długo czekać. Proponuję odbycie wspólnej konferencji introligatorów Wilna, osoby interesujące się, proszone są o zgłaszanie się w godz. od 18 do 19 ul. Tatarska 5 m. 4.

A. Jordan.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dzisiaj po cenach propagandowych
DZIEWCZĘ z HOLANDJI
Jutro **NITOUCHE**

Zdrowe zęby do końca życia

to zęby nielegnowane
PULSA
środkami do zębów.

34 rząd Rzeczypospolitej

Nowoutworzony rząd premiera Kościalskiego jest 34-yim gabinetem w Polsce niepodległej, a premier Kościalski — 22-yim szefem rządu.

Pierwszym premierem był Jan Kucharzewski, następnymi: Antoni Ponikowski (trzykrotnie), ś. p. Jan Kanty Steczkowski, Józef Świeżyński, dr. Władysław Wróblewski, Jędrzej Moraczewski, Ignacy Jan Paderewski, Leopold Skulski, Władysław Grabski (dwukrotnie), Wincenty Witos (trzykrotnie), Artur Śliwiński, Julian Ignacy Nowak, gen. Władysław Sikorski, ś. p. Aleksander Skrzyński, prof. Kazimierz Bartel

(pięciokrotnie), ś. p. Marszałek Józef Piłsudski (dwukrotnie), dr. Kazimierz Świtalski, płk. Walery Sławek (trzykrotnie), płk. Aleksander Prystor, Janusz Jędrzejewicz i prof. Leon Kozłowski.

Stan konta w P. K. O. i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 61.647.43.
Wojskowy Sąd Okr. Nr. III, Prokur przy W. S. O. Nr. III i Wojskowy Sąd Rejon. w Wilnie — 300,00; Związek Właśc. Piwiarni, Kawiarń i Jadalni Ziemi Wileńskiej — 100; Olga Blumencwajg w Miadziole — 5,25; Pracownicy Wydziału Powiatowego w Święcianach — 33,20; Aleksander Aleksandrow w maj. Świeżany — 20,00; Seweryn Rudomino w maj. Bulały — 1,00; Kamilla Fundowiczowa w Choroszy — 10,00; Państw. Seminar. Naucz. Żeńskie w Wilnie — 55,00; Gimnazjum Państw. im. A. Mickiewicza i im. J. Słowackiego — 109,67; W. Charczenko w maj. Franopol — 4,00; Towarzystwo Kredytowe w Wilnie — 27,50; Dr. W. Świada w Wilnie — 15,00.

Stan konta na dzień 15 b. m. zł. 62.328,05



DOKTOR
Feliks HANAC-BLOCH
STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

O czym powinna wiedzieć każda młoda dziewczyna



„Nie martw się” rzekłam, „zdarza się to wielu młodym dziewczynom. Nie raz pogarszają one stan rzeczy postępując niewłaściwie”. Ona wiedziała, że odgadłam przyczynę jej zawstydzenia. Rozszerzone pory, wagi i ziemista, żółta cera przyczyniły się do tego, że czuła się upośledzoną.

„By pozbyć się całkowicie wszelkich wad cery — rozjaśnić, wybielić i upiększyć skórę, istnieje jeden, jedyny łatwy, nieskomplikowany, niekosztowny przepis. Kup dziś jeszcze tubę znakomitego Kremu Tokalon, koloru białego (nie tłustego). Stosuj go co rano przed pudrowaniem się. Jego cenne składniki oczyszczające, wzmacniające i ściągające, działają magicznie na najgorzej wyglądającą skórę i cerę. Będziesz zachwycona swym nowym powabem w niespełna 3 dni”.

Ten prosty przepis przyniósł upragnioną ulgę i szczęście niejednej młodej dziewczynie — jak o tem wiedzą liczne matki. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

Pod osłoną ruchomych krzaków



„Gniazdo” karabinów maszynowych abisyńskiego oddziału piechoty, pod osłoną z ruchomych krzaków.

Echa „historycznego“ wyasfaltowania odcinka jezdni wileńskiej

Jedną z największych bolączek Wilna jest fatalny stan jego bruków, co jest tem bardziej godne ubolewania, że Wilno z roku na rok staje się jednym z czołowych ośrodków turystycznych w Polsce. Przed kilku laty magistrat nasz, mając to na względzie, zabrał się z za pałem do budowy nowoczesnych jezdni. Wyla no asfalem odcinek ul. Mickiewicza, ułożono klinkier na ul. Zamkowej, Wielkiej, Św. Jań skiej a ul. Niemiecką pokryto kostką kamien ną. Niestety na tem się skończyło.

Obecnie historyczne dla Wilna wylanie as- faltem kawałka jezdni na ul. Mickiewicza zna lazło swe echo w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego.

Jak wiadomo, wyasfaltowania tego odcin- ka dokonało Warszawskie T-wo Asfaltowe. — Na mocy umowy zawartej pomiędzy magistra- tem a wspomnianym Towarzystwem jezdni- nią miała być wykonana z najlepszego asfaltu według najnowszych wzorów. Towarzystwo mia- ło za to otrzymać okrągłą sumkę 88.000 zł., płatną ratalnie. Pierwsze raty magistrat wpla- cił na czas, ostatnio jednak wstrzymał wpłatę dalszych rat, powiadamiając Towarzystwo, że wstrzymanie wypłat nastąpiło ze względu na to, że Towarzystwo nie wywiązało się należy- cie ze swych zobowiązań: roboty przeprowadzo- ne zostały niedbale, Towarzystwo poszło po linii najmniejszych kosztów, asfalt nie wytrzy- mał próby, w wielu miejscach wyłaził się i obe- cnie znajduje się już w stanie oplakany.

Towarzystwo Asfaltowe wystąpiło wówczas przeciwko magistratowi na drogę sądową z po- wództwem cywilnym. Towarzystwo powoływa- ło się na orzeczenia eksporterów i rzeczoznaw- ców, którzy mieli stwierdzić, że asfalt uży- ty do tych robót był najprzedniejszej jakości, grubość warstwy asfaltowej była bardzo zna- czna, zaś robót dokonano według najnowocze- sniejszego systemu. Onegdaj powództwo War- szawskiego Towarzystwa Asfaltowego znalaz- ło się na wakandzie I Wydziału Cywilnego w Wilnie. Sąd wysłuchał opinii rzeczoznawców oraz wywodów stron. Wyrok ogłoszony zosta- ła nie niebawem.

Romans cygański

18-letnia Leokadja Juchniewiczówna (Ko- lejowa 5) była osobą bardzo sentymentalną. Pa- ńienka ciężko zarabiała na przeżycie, przez ca- ły dzień harowała jako służąca, wieczorami zaś zamknawszy się w kuchni marzyła.

O czym marzyła młoda dziewczyna? „On“ odegrał w tych marzeniach rolę czołową. Dziewczęce serce tęskniło — za czemś nieokre- ślonem, co ma przyjść. I przyszło...

Pewnego razu na podwórku rozległ się dziewczęcy baryton i do kuchni, przez otwarte okno wraz z powietrzem wieczoru wpływały to- ny romansu „Oczy czornia“.

Leokadja wyjrzała przez okno. Piękny, jej zdaniem — najpiękniejszy na świecie mężczy- na, kompanując sobie na harmonji, śpiewał. Miał czarne błyszczące oczy, smagłą cerę i czar- ną jak smoła czuprynę.

Wpadki rozwijały się szybko: znajomość, wzajemna miłość, obietnica ożenku. Juchniewi- czówna oddała narzeczonemu wszystkie swoje oszczędności i w najbliższym czasie miał się odbyć ślub.

Lecz „prysło szczęście jak bańka mydlana“. Narzeczoną który był n. b. Cyganem, znalazłszy się w posiadaniu „posagu“ czmychnął.

Wczoraj rozegrał się ponury epilog tego „ro- mansu cygańskiego“.

Juchniewiczówna nie mogła przeboleć za- wodu, otruliła się esencją octową.

...A wiarodolny czarownik Cygan maci ser- ca niewieście w Warszawie. (c)

Stary i nowy lord-mayor Londynu



W klasycznym kraju tradycji, Anglii, odbyły się niedawno w Londynie z zachowaniem tra- dycyjnego ceremoniału wybory nowego burmi- strza. Na stanowisko to został wybrany znany przemysłowiec Percy Vincent. Na zdjęciu bur- mistrz (lord-mayor) obok dotychczasowego sir Stefana Killika.

Wojna na Czarnym Łądzle



„Tam — tam“ wojenny ogłaszający rozpoczęcie kroków wojennych i mobilizację powsze- chną.

Moralność i opinia

Nie wolno im chodzić w dzień po pryn- cyjalnych ulicach miasta, bo „obrażają moral- ność publiczną“. Mają wyznaczone dzielnice, gdzie mogą dopiero wieczorem spacerować. — Policja zazwyczaj stanowcza w swoich decy- zach i w stosunku do obiektu swej szczegól- nej uwagi, postępuje z nimi o ton ostrzej.

— Bił mnie pałką gumową, gdy szarpnę- łem się — mówi dziewczyna, stojąca przed są- dem okręgowym.

— Tak, uderzyłem — potwierdza polic- jant, zeznający w charakterze świadka.

— A potem bił w dorożce...

Dwie dziewczyny rówieśnice w wieku 23 wiosen — z zawodu prostytutki, oskarżone są o stawianie czynnego oporu policji. Na ulicy Ko- lejowej, o godz. 1 w nocy, zaczepiając prze- chodniów — kolejarzy, śpiewały nieprzystoj- ne piosenki. Gdy policjant wsadził jedną z nich, Antoninę Łukjańską, do dorożki i po- wiózł do komisariatu — druga, Wiktorja Ka- czan, w towarzystwie jakiegoś mężczyzny za- rzywała dorożkę, a potem obita posterunkowe- go. W komisariacie obie stawiały opór.

Na ławie oskarżonych obie dziewczyny — drobne, chude i bardzo młode — zachowywa- ły się swobodnie. Były uśmiechnięte i nie przejmowały się ewentualnym wyrokiem Ska- zane zostały: Łukjańska na 2 miesiące aresz- tu, Kaczan — na 3 miesiące.

Wyszły z sądu, i poszły wolno po ulicy Mickiewicza, po której w dzień im nie wolno

chodzić. Miały teraz usprawiedliwienie...

Wcisnęła się wstydliwie w kął ławy oskar- żonych, jakby chciała zapaść się pod ziemię. — Wypieki były bardziej jaskrawe niż czerwony beret, naciśnięty na czoło.

Ma 24 lata, jest panną, przed rokiem powi- ła dziecko, a po upływie paru tygodni porzu- ciła je w gruźniu, w mroźny dzień w klatce schodowej jednego z domów na Piwnej.

— Nie mogłam żywić dziecko — mówi prawie szeptem. — Pani, u której pracowałam jako służąca nie chciała mnie brzytać z dzie- kiem. Nie mam nikogo. Porzuciłam...

— A gdzie jest teraz dziecko?

— W przytulku. Odwiedzam je często. — Dobrze mu tam jest.

Przed sądem staje „pani“, u której słu- żyła oskarżona Marja Kurawo.

— Trzymałam ją dopóki nie miała dziec- ka — mówi. — A potem powiedziałam, żeby sobie poszła. Poco mi była potrzebna. Z dzie- kiem nieślubnym nie może pracować.

Sąd skazał Kurawo na 6 miesięcy więzie- nia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Wśród publiczności siedział ojciec podrzut- ka i przysłuchiwał się procesowi.

23-letni Pawłowicz był również oskarżony o podrzucenie dziecka. Po odbyciu wojska na- wiązał romans z Anną B., którego rezultatem była córeczka. Gdy nie chciał ożenić się, An-

Rzemiosło stolarskie organizuje wspólny zbyt hurtowy

W sali Izby Rzemieślniczej warszawskiej od- były się obrady zjazdu przedstawicieli rzemio- sła stolarskiego z różnych okręgów Polski.

Celem zjazdu było ustalenie możliwości podjęcia przez zakłady stolarskie hurtowego zbytu różnych wyrobów drzewnych. Po wysłu- chaniu referatu na ten temat omówiono sprawę powołania do życia centrali handlowej dla rea- lizacji zamierzonych dostaw na rynkach kraj- owych i zagranicznych.

W dążeniu do utworzenia centrali, uczestni- cy zjazdu zadeklarowali 30 udziałów w przy- szłej spółce, która ma powstać pod nazwą Cen- trali Handlowej Rzemiosła w Warszawie i będzie miała na celu pośredniczenie w hurtowym zby- cie wyrobów rzemieślniczych i dostarczaniu za- kładom rzemieślniczym potrzebnych surowców.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 8 ej wiecz.

CUDOWNY STOP

na B. dała mu dziecko, żądając, aby się aiem zaopiekował.

Pawłowicz poniósł dziecko do swojej ma- ki. Oburzyła się do głębi. Nieślubne! Wtedy poniósł je do matki swej przyjaciółki. Odmó- wila stanowczo. Nie chciała się zaopiekować maleństwem.

Z klatki schodowej domu na rogu Wi- wulskiego i Piłsudskiego, gdzie je porzucił, dziecko zostało odwieziono do ochronki. Tak się następnie złożyło, że wkrótce tam zmarło.

Pawłowicz i Anna B. pobrali się. Matki po- godziły się. Wszyscy żałują...

Pawłowicz został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata. (Wł.)



W Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie otwarto kilka interesujących wystaw, m. in. pierwszą z cyklu wystaw prowincjonalnych — wystawę prac grupy malarzy wielkopolskich „Plastyka“, dalej wystawy zbiorowe Józefa Czajkowskiego z Warszawy, prof. S. Niesio- łowskiego z Wilna oraz Henryka Grunwalda. Na zdjęciu — „Portret Krzysia“ prof. Szymona Niesiołowskiego z Wilna.

Na wileńskim bruku

DRAMAT PRZY ULICY SYGNAŁOWEJ.

Wczoraj około godziny 11 w nocy w mieszkaniu pp. Borkowskich przy ulicy Sygnałowej 16 rozegrał się krwawy dramat.

Borkowski powziął ostatnio przypuszcze- nia, że żona jego Zofja zdradza go z pewnym osobnikiem, ojcem czworga dzieci. Na tem tle pomiędzy małżonkami wynikła gwałtowna kłótnia, w czasie której Borkowski nożem za- dał swej małżonce 5 głębokich ran w szyję, gło- wę i klatkę piersiową.

Wzwane pogotowie ratunkowe przewioz- ło ranną do szpitala św. Jakóba. Borkowskim zajęła się policja. (c)

SAMOBÓJSTWA.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Bosackiej 11 powiesiła się 56-letnia Liba Preńka. Przyczyna samobójstwa — ciężkie warunki materialne. (c)

ZGUBIŁ 1500 ZŁ.

Właściciel domu Nr. 27 przy ul. Piłsudskie- go p. Kwartaś wręczył swemu buchalterowi dwa listy pieniężne, by odniósł je na pocztę.

W jednym liście znajdowały się 2 tysiące zł., w drugim 1500 zł. Wychodząc z mieszka- nia i przekładając koperty z jednej kieszeni do drugiej buchalter zgubił kopertę zawierają- cą 1500 zł. Połapał się gdy był już na pocztę.

Podczas rozpytywań sąsiadów jakaś ko- bieta oświadczyła, że widziała jak jakiś prze- chodeń podniósł z ziemi list, położył go do kieszeni i poszedł dalej. (e)

MOTOCYKLIŚCI GRASUJĄ.

Wczoraj wieczorem na ul. Mickiewicza, obok kasyna cicheńskiego, szybko jadący mo- tocykl najechał na 8-letniego Michała Brym- kiera (Zygmuntowska 28) który doznał ogólnego potłuczenia. Ofiarę wypadku przewiezio- no do szpitala św. Jakóba. (c)

PODRZUTEK.

Wczoraj wieczorem na ulicy Bellny znale- ziony został podrzucony chłopczyk w wieku 3 lat. Matką jego okazała niejaką Helena Sos- nowska, zam. przy ulicy Bellny 4. Sosnowską zatrzymano. (c)

MŚCIWY PIJAK.

Natalja Żurawska (Zbożowa 8) siedziała wczoraj wieczorem przy stole i walczyła z

obezwładniając ją drzemką. Wtem rozległ się brzęk tłuczonych szyb.

Żurawsza zerwała się na nogi.

— Mój Boże! Co się stało? Ktoś od strony ulicy „urzędował“. Jednak dalej wyleciała jed- na szyba, druga, trzecia. Napastnik nie ograni- czył się do tego i w dalszym ciągu niszczył ramy okienne. Na odgłos awantury zbiegli się sąsiedzi, którzy awanturnika uspokolili. Okazał się nim niejaki Dionizy Sienkiewicz. Był kom- pletnie pijany, a do Żurawskiej ezul urażę. (c)

„POCALUNEK“.

Józef Januszkiewicz (Tartaki 24) z kolegą Wacławem Czaplńskim, z racji nadchodzącej niedzieli, uraczyli się alkoholem i po pijanemu zaczęli się całować.

Wacław Czaplński, z wdzięczności widocz- nie, za hojną „fundę“ tak „namiętnie“ poca- łował kolegę, że... odgryzł mu dolną wargę.

Niezawsze „odmładzanie się“ uchodzi bezkarnie

Na alei przy ul. Kolejowej nerwowo prze- chadzała się niewiasta. Przemierzała szybkimi krokami niezaczony odcinek chodnika tam i spowrotem.

W cieniu drzew stał obserwujący ją agent policji. Być może, że ta nerwowa osóбка chce kuje tu w niecierpliwością niepunktualnego ka- walera, lecz być może, że to jakaś agentka K. P. Z. B. — pomyślał. Wylegitymować nigdy nie szkodzi. Nieznajoma z pewnym ociąganiem się wyjęła z torebki dokument.

W świetle latarni ulicznej policjant usta- lił, że dokument wydany został przez starost- wo w Wilejce powiatowej na imię Bejli Lewi

nówny, zamieszkałej obecnie w Wilnie przy ulicy 3-go maja. Z treści dokumentu wynikało również, że jego właścicielka urodziła się w r. 1911.

Wywiadowca ze zdumieniem przyjrzał się twarzy Bejli, a następnie znowu zajrzał na da- tę jej urodzenia. Jedną z jedynek wydała mu się napisana innym atramentem.

— Pani pójdzie ze mną do komisariatu. Wkrótce ustalono, że Bejla Lewinówna u- rodziła się w roku 1901. „Odmłodziła się“ w ten sposób.

Govliwy wywiadowca może się poszczycić ujęciem „falszarki dokumentu“. (c)

Lombard „Kresowja“ ma komisarza mianowanego przez Minist. Skarbu

Pisaliśmy niedawno, że mimo procesów karnych, wytoczonych przez prokuraturę i Iz- bę Skarbową przeciwko właścicielom lombar- du „Kresowja“, sprawa nadmiernych procent- towej tej instytucji pozostaje nadal otwartą i apelowaliśmy do czynników miarodajnych, aby nareszcie położyły kres tej kolidującej z prawem działalnością.

Otóż w ostatnich dniach Ministerstwo Skar- bu, powiadomione zostało między innymi przez Izbę Skarbową (o czem pisaliśmy) o wykrytej aferze w Lombardzie i wyznaczyło komisarza dla lombardu „Kresowja“. Na stanowisko to został powołany nacelnik wydziału I-go Izby Skarbowej p. Roman Szczepny.

KURJER SPORTOWY

Konferencja prasowa w P. U. W. F. i P. W.

Nowy szwedzki rekord w skoku o tyczce

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, będąc jak gdyby ministerstwem spraw sportowych w Polsce, zda je sobie doskonale sprawę z tego, że wszelkie poczynania, plany i zamierzenia PUWF i PW, uzależnione są ściśle od stosunku do tych przed sięwzięć prasy sportowej. Od prasy zależy jak rozwijać się będą plany naczelnej magistratury sportu polskiego i w jakim świetle przed stawione zostaną szerszym masom społeczeńst wa.

Ostatnia konferencja była już trzecim zebra niem porozumiewawczo — informacyjnym między przedstawicielami PUWF, a prasą. Kon ferencja zgromadziła przeważnie dziennikarzy warszawskich co nie jest zdrowym objawem. Wystarczy powiedzieć, że do Warszawy przy jechało tylko dwóch przedstawicieli prowincji (Łódź i Wilno), a przecież prasa prowincjonal na jest niemniej silna od warszawskiej. Zasta nawiające jest, że PUWF, i PW, nie potrafił dotychczas należycie ocenić wysiłków prasy pro wincjonalnej. W referacie red. Włodarkiewi cza, szefa prasowego PUWF, i PW, słyszeli śmy o działalności kilku dziennikarzy, a na wet przeprowadzona została ocena niektórych artykułów, jednak o prowincji nie było ani pół słowa, tak jakby jej w ogóle nie było, jakby nie była nikomu potrzebna.

Mówiło się o zasługach „Przeglądu Sporto wego“, a i o ujemnych jego stronach. Słucha ło się pochwał skierowanych pod adresem „Kurjera Porannego“, „Dobrego Wieczoru“ i „I. K. C.“ i na tem koniec. A prawie nie nie mówiło się o wspaniale prowadzonej akcji pro pagandowej w Radjo Polskiem. Przeszło się nad tem do porządku dziennego z uwzględnie niem jednej bodaj tylko transmisji sportowej, których jest sporo.

Uważam, że Radjo i prasa prowincjonalna zostały pokrzywdzone. Nie chodzi w danym wypadku o pochwały, bo pochwała dla ludzi, którzy pracują w pocie czoła jest nawet przy kra, ale o rzecz ważniejszą, o rzecz zasadni czą tutaj chodzi.

Mówi się w sporcie polskim, o reformie, pisze się, że siłą odżywczą sportu ma być pro wincja, która powinna dostarczać nowych, młodych, obiecujących zawodników. Trzeba więc nad tem pracować, a jeżeli prasa prowincjonalna nie zasłużyła dotychczas na żadną „pochwałę“, a nawet nie zwróciła żadnej uwa gi PUWF, i PW, to w takim razie obowiązu je PUWF, i PW, jest zainteresować się tą sprawą, dlaczego o sporcie na prowincji nie się nie pi sze, dlaczego nie posuwa się równomiernie ak cja propagandowa w całej Polsce.

Oczywiście, że prasa prowincjonalna siłą rzeczy nie może, nie jest prosto w stanie z przyczyn często technicznych, poruszać tych zagadnień, jakie porusza prasa stołeczna, ma jąca bezpośrednią łączność z PUWF, i PW. — Ale jeżeli chodzi o pracę od podstaw, o masę, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zas ługi prasy prowincjonalnej są jeżeli nie więk sze, to w każdym bądź razie równe. Nie trze ba jeszcze zapominać, że u nas są wiele trud niejsze warunki pracy.

Na przyszłość, biorąc pod uwagę dobro spra wy, prosimy PUWF, i PW, o pamięć i krytykę, za którą będziemy bardzo obowiązani.

Ostatnia konferencja prasowa w PUWF, i WF, poruszała w pierwszym rzędzie sprawę przygotowań olimpijskich. Sytuacja jest trud na. Brak pieniędzy na prowadzenie akcji przy gotawawczej, ale przy pomocy społeczeństwa, przy zbiorce na fundusz olimpijski da się za pewne związać koniec z końcem.

Bardzo ciekawy był referat inż. Kuchara o sporcie w szkole. Sprawa reformy sportu w szkole, chociaż tymczasem leży jeszcze w tece, jednak budzi nadzieję, że niebawem wejdzie w życie i wszystkie sporne kwestje zostaną uz godnione i nareszcie może zostanie rozwalony mur chłistki między sportem w szerszym tego słowa znaczeniu, a sportem w szkole.

Dyskusja po wygłoszonych referatach by

ła bardzo krótka. Nikt nie chciał „gadać“. — Mówi to cześciowo o złej stronie technicznej konferencji. Zupełnie słusznie red. J. Erdman powiedział, że PUWF, i PW., zapraszając dzien nikarzy na zebranie powinien dawać pewne linje wytyczne, rzucać pewne hasła, nasuwać aktualne społeczno — sportowe problemy, a wówczas niewątpliwie rozwiążą się języki, wówczas będą nawet wnioski, które wprowa dzą ożywienie, a zyska na tem tylko sport.

Trzeba więc przypuszczać, że następna kon ferencja prasowa zwołana przez PUWF, i PW., po walnem zebraniu Zw. Polskich Związków Sport., po uchwaleniu nowej „konstytucji“

Akademicy pod sztandar A. Z. S.!

Najstarszym klubem sportowym o wyro bionej marce i bogatej tradycji — klubem, któ ry na gruncie wileńskim zasłużył sobie w peł ni na uznaniu drogą solidnej i systematycznej pracy — którego powstające do życia sekcje wprowadzały równocześnie nową gałąź sportu na nasz teren — klubem, który jest ostoją dla szeregu znanych sportowców i działaczy — jest Akademicki Klub Sportowy, zwany w skrócie Azetesem.

A. Z. S. jest godny obecnie uwagi z dwu powodów:

1) Z powodu 15-lecia swego istnienia, któ re obchodzi w bieżącym roku akademickim, 2) z powodu coraz to wzmagającej się ruchli wości tak na polu sportowym jak i towarzysko klubowym.

Rok jubileuszowy postanowił AZS. przez naczyć na jak najsilniejszą pracę wszczepić i włączyć teren akademickiego USB, i Wyższej Szkoły Nauk Politycznych, kierując się naczelnym hasłem: „Całe akademickie społeczeństwo — pod sztandarem AZS-u“.

Dla zrealizowania tego hasła i nakreślonych zadań odbyło się ogólne zebranie członków AZS-u w pięknie odnowionym i miłym lokalu zimowym. Niezwykle liczną obecnością podkreślił członkowie silne interesowanie się tą kwestją, uchwałąjąc rozpoczęcie roku jubi leuszowego „Miesiącem Propagandy AZS-u“ w czasie od 17 bm. do 17. 11. rb.

Równocześnie został ustalony bogaty pro gram mies. prop. AZS., który bez uwzględnie nia powstających dalszych projektów i napły wających zgłoszeń przedstawia się w obecnej chwili następująco:

- 17 bm. — informacyjna propaganda ulot kami na terenach akademickich;
- 17 bm. — organizacyjne zebranie sekcji szybocowej;
- 18 bm. — walne zebranie sekcji narciar skiej;
- 19 bm. — początek treningów w siałków ce i ping-pongu do międzywydziałowych i mię dzysportowych zawodów w pilce siałkowej i ping-pongu;
- 20 bm. — wielkie propagandowe zawody lekkoatletów: skoczków, szprinterów i młota czy AZS;
- 20 bm. — mecz bokserski AZS. contra K. P. W. Ognisko;
- 23 bm. — 31 bm. — propaganda ulotka mi i uszna z trochomieniem lotnych punktów informacyjno — werbankowych na terenach akademickich;
- 26 bm. — herbatka towarzyska wewnątrz no-klubowa;

sportu polskiego, będzie miała inny przebieg, będzie tak żywa, jak żywy jest sport.

Dziś konstatujemy jedno: że sport bez pra sy żyć nie może. Pamiętać o tem powinny wszy stkie bez wyjątku organizacje wychowania fi zycznego i sportu. Dziennikarze są do usług. Nikt z nas nie powie że jest zmęczony, że nie ma czasu i nikt nie będzie czekał na „pochwa ly“, bo największym zadowoleniem moralnem dziennikarza jest aktywny bilans jego pracy, głębokie przekonanie że działa dla dobra przy szłych pokoleń sportowych, że pracuje nad wzmocnieniem tężyzny fizycznej narodu.

J. N.



Podczas szwedzkich mistrzostw akademickich, szwedzki tyczkanz Ljunberg osiągnął wspaniały wynik 4 mtr. 15 ctm. (identyczny wynik osiągnął w niedzielę nasz lekkoatleta Szejder podczas meczu lekkoatletycznego Polska — Węgry w Budapeszcie), ustanawiając nowy rekord szwedzki w tej konkurencji lekkoatlet.

Osobliwe dzieje monarchów greckich

Republika grecka dokonała swego żywota po 11 latach istnienia. Greckie Zgromadzenie Naro dowe uchwały z dnia 11 b. m. przywrócić mo narchję. Plebiscyt wyznaczony na 3 listopada r. b., który ma usankcjonować zamach stanu, będzie już tylko czczą formalnością. W ten spo sób Grecja powróci do tej formy rządów, od któ rej rozpoczęła swój niepodległy byt po wyzwa leniu się spod panowania Turcji (1829 r.).

Dzieje monarchji greckiej w ciągu okresu od r. 1830 do r. 1924, t. j. od pierwszego króla do ustanowienia republiki, układają się niezwy kłe. Spośród pięciu królów greckich jednemu tylko wytrafiła berła śmierć naturalna.

Mocarstwa, dzięki interwencji których Gre cja osiągnęła niepodległość, t. j. Francja, Anglja i Rosja wybrały na pierwszego króla Grecji — po odmówieniu przyjęcia greckiego berła przez ks. Leopolda, przyszłego króla Belgji — księcia bawarskiego Ottona, syna króla Ludwika I ba warskiego (1835). Dziedzi króla Ottona wypełnia ją ciągłe rewolwy wojskowe i wreszcie, po 29 la tach panowania król Otton został wygnany z kraju.

Mocarstwa gwarancyjne powołały wówczas na króla księcia Wilhelma, który przyjął imię Jerzego I. Długie lata jego panowania (1863 — 1913) przerywa śmierć z ręki skrytobójcy w Salonikach, podczas wojny bałkańskiej. Tron po nim objął syn jego Konstanty popularny wśród ludu jako zwycięzca Turków i Bułgarów. W cza sie wojny światowej Konstanty zmienia swoje orjentacje, wyraźnie oscylując w stronę mo carstw centralnych i niedawnych swych wrogów Bułgarów. Gdy sympatje króla zaczęły przybie rać formę intrzy i nawet wystąpił czynnych na niekorzyść koalicji, mocarstwa sprzymierzo ne zareagowały energicznie, zmusiwszy Konstan tego do abdykacji (12 czerwca 1917 r.). Konstan ty opuścił Grecję i zamieszkał w Szwajcjarji.

Jego następcą został jego drugi syn Aleks ander, jedyny spośród wszystkich władców ko rony greckiej w okresie od r. 1830 do 1924, któ rego panowanie zakończyło się śmiercią natu ralną. Śmierć ta ta jednak nie była zwykłą: A leksander umarł na zakażenie krwi — naskutek argydziana przez małże.

Plebiscyt po śmierci króla Aleksandra po wołał spowrotem na tron Konstantego. Drugi o kres jego panowania był jeszcze krótszy od pier wszego. Po ostatecznej klęsce wojsk greckich w wojnie z Turkami we wrześniu 1922 r. Konstan ty po raz drugi zmuszony został do abdykacji. Zmarł na wygnaniu w Palermo, w styczniu na stępnego roku. Królem został jego najstarszy syn Jerzy II. Panowanie jego trwało bardzo krótko, gdyż już w grudniu 1923 r. naskutek wybu chu silnego wrzenia rewolucyjnego uciekł do Rumunji. 13 kwietnia 1924 r. została obwołana na mocy plebiscytu republika.

Dziś na fatalistyczny tron przywróconej mo narchji desygnowany jest jej ostatni król Je rzy II, kontynuator dynastji Szezwig-Holstein-Sonderburg-Glücksburg. M. d.

Konjunktura „paska“ w Addis - Abebie

Stolica Abisynji przeżywa obecnie okres wo jennej konjunktury.

Miasto, tworzące dziś wielki obóz wojenny, nie było prosto przygotowane na przyjęcie olbrzymiej ilości ludzi, którzy w jego murach szukają schronienia, lub napłynęli w związku z wypadkami wojennymi. Jest więc teraz w Ad dis-Abeba szereg przedsiębiorstw i ludzi, którzy dostawnie w ciągu kilku dni potrafili zrobić ol brzymie majątki. W stolicy Abisynji niema co prawda ośrodków handlu międzynarodowego, ale pojawili się tam w ostatnich miesiącach lu dzie, którzy za wszelką cenę starają się wyko rzystać sytuację.

Wśród przedsiębiorstw, które przeżywają wysoka konjunkturę wojny, wymienić należy w pierwszym rzędzie hotele. Niewiele stolic świa ta mogłoby się poszczycić tak fantastycznymi ce nami, jak to ma obecnie miejsce w Addis Abe ba. Do stolicy Abisynji napłynęła fala korespon dentów prasy światowej oraz wysokich urzędni ków abisyńskich, którzy zamieszkałi na stałe. Główny jednak kontyngent stałych mieszkań ców hotelowych tworzy olbrzymia liczba wszel kiego rodzaju poszukiwaczy złota, romantycz nych włóczęgów i podejrzanych koncesjonarju szy, którzy przybyli ze wszystkich zakątków świata, aby w wirze wojny wyłuskać dla siebie obfitą zdobycz. Agenci najrozmaitszych firm, koncernów, znanych i nieznanych instytucji fi nansowych, czekają na chwilę, kiedy wytworzy się sprzyjająca dla nich konjunktura i łatwy zysk.

Ale nietylko hotelarze mają złote dni. Pra cownie krawieckie zawałone są robotą, wykań

czając w niezwykłym gorączkowym pośpiechu mundury dla zmobilizowanych oddziałów armji abisyńskiej. Charakterystyczne jest prztem, że ostatnio przybyła do Addis Abeba dość liczna grupa krawców z krajów europejskich, przywo ząc ze sobą zmodernizowane maszyny i przyrządy krawieckie. Gorączkowa produkcja odby wa się według nowoczesnych wzorów. Zwłasz cza produkcja mundurów dla gwardji przynio sła wytwórciom krawieckim olbrzymie zyski, a przebywający w stolicy gubernatorzy posze ze różnych prowincyj wprost krawców zarzucili zamówieniami.

Konjunktura objęła wreszcie najbardziej no woczesny sprzęt, jakim są rajoodbiorniki. Zak upywane w wielkich ilościach przez korespon dentów zagranicznych oraz przedstawicieli naj rozmaitszych firm — są one już przedmiotem nieopanowanej spekulacji, a ceny ich wzrastają z dnia na dzień w tempie błyskawicznym. Wre szcie cały handel, który importował wyroby europejskie przeżywa okres niebywałego rozkwit u i w ciągu krótkiego czasu ceny artykułów importowanych poszły w górę o kilkaset pro cent. Niewielka ilość wypożyczalni samocho dów dyktuje prosto ceny korespondentom, udających się w kierunku linii bojowych lub wgląd kraju. W tych warunkach pieniądź pod nozał niesłychanie. Konjunktura wytworzyła powrót do handlu wymiennego, wysuwając ja ko pieniądź zastępczy — materiały wybuchowe i naboje. Zwłaszcza wartość naboju karabino wych wzrosła wprost fantastycznie i stały się one w pewnej mierze drugą walutą abisyńską. Hotelarze, kupey i spryciarze zacierają ręce, modląc się o jak najdłuższą wojnę. L. M.

DLA OCHRONY PRZED
GRYPA
ANGINA
i CHOROBYMI
Z PRZEZIEBIENIA
STOSUJE SIĘ
TABLETKI
PANACRIN
LAB. CHEM. FARM. MAG. A. BUKOWSKI S.J.C. WARSZAWA

Książka — to pierwsza potrzeba
człowieka kulturalnego
NOWA
WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK
Wilno, Jagiellońska 16 — 9
Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Wieści i obrazki z kraju

Najstarszy człowiek w Polsce



W Głębokiem zamieszkuje rolnik Franciszek Zaremba, liczący 118 lat, który urodził się w 1817 roku. Najstarszy ten człowiek Dziśnieszczyzny mimo starszego wieku cieszy się jeszcze dobrem naogół zdrowiem, wygląda dość czerstwo, lecz wzrok ma zupełnie słaby. W życiu nigdy nie chorował. Według oświadczenia prawników Zaremba kilka lat temu chodził jeszcze o własnych siłach do kościoła, lecz obecnie poderwane starością nogi odmawiają mu posłuszeństwa. Mimo to chodzi jeszcze często w ciepłe dni o ki ju koło swej zagrody.

Staruszek pamięta jeszcze dobrze powstanie 1831 r., w 1863 r. należał do grupy powstańców zorganizowanej w Głębokiem, która została rozbita przez wojska rosyjskie. Żyje on obecnie przy wnukach, którzy posiadają gospodarstwo rolne. Otaczają go oni pieczołowitą opieką.

Kozłowszczyzna pow. postawski

— „TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ“ NA TERENIE GMINY KOZŁOWSZCZYŻNA. — Zbliża się „Tydzień Szkoły Powszechnej“. — Nauczycielstwo głowi się nad urządzeniem tygodnia. Przedewszystkiem zwołuje Koło T. P. B. P. S. P., gdzie ono istnieje, wybiera Komitet tygodnia, wyłania z pośród Komitetu sekcje i t. d. Członkowie Komitetu powracają do swoich codziennych zajęć, a nauczycielowi pozostaje praca. Wiadomo, że w czasie „Tygodnia Szk. Powsz.“ chodzi o osiągnięcie jak najwięcej go tówki i uświadomienie środowiska o celach TPBPSP. Aby to osiągnąć trzeba coś przystosować. Wywiesza się afisze, urządza przedstawienie i zabawę taneczną, jednak z bopaznią, czy aby ktoś przybędzie, bo przecież „kryzys“.

Punktem kulminacyjnym „Tygodnia Szkoły Powsz.“ w Kozłowszczyźnie jest niedziela — wieczór. Już przed wieczorem zbiera się dział wa szkolna biorąca czynny udział w imprezie. Powoli zaczyna zbierać się i publiczność. Światlica Zw. St. się zapęchła, wzbudza to zapał wśród małych aktorów. Sala pełna, trudno się prze cisnąć. Kurtyna się rozsuwa — pogadanka o TPBPSP. i „Tygodniu Szkoły Powsz.“. Pogadanka kończy się słowami, budujemy szkoły, skła dajmy ofiary chociażby 5-groszowe, „bo szkoły bez budynków to budowanie zamków na lodzie, to kręcenie biczków z piasku. Wszystkie zeb

Wsi wesoła, wsi spokojna...

A oto znów „porcyjka“ notatek policyjnych z jednego tylko dnia:

W dniu 14 bm. między godz. 6 a 7 na polu zaścianka Regizówka, gminy hoduciskiej, pow. święciański, na tle sporu o ziemię wynikła kłótnia między braćmi Romualdem i Napoleonem Harbulami. W pewnej chwili Romuald rzucił się z siekierą w ręku na Napoleona. — Napoleona w obronie własnej dał do Romualda dwa strzały z rewolweru, raniąc go lekko w pęcy. Napoleona Harbulę zatrzymano.

W dniu 14 bm. o godz. 18 na drodze koło folwarku Mejszagola Wacław i Konstanty Szurówie z Sieciańszek, powracając z targu w Mejszagole, pobili kłonicami od wozu Wincen

ramo pieniądze na ten cel idą tylko na budowę szkół. Tow. PBPSP. dało 8.500 zł. na budowę szkół na terenie naszej gminy“.

Po pogadance — nabywanie biletów. Kupio no 151 biletów za sumę 32 zł. Małoz, wędruje w rękach dwóch dziewczynek skarbonka, gdzie jak się okazało było 4 zł. 79 gr.

W końcu wychodzą na scenę dzieci w strajkach ludowych (oklaski). Wykonują tańce i in scenizację piosenek: Zasiłki górale owies, — Pobili się dwaj górale, — Rozkwitły pęki bia łych róż, — Jedzie ulan wraz, krew mu ciecze z ran, — Ze czwartku na środę szła cyganka po wodę, — Jesienne kwiaty i inne. Po wystę pach dzieci rozpoczyna się zabawa taneczna dla młodzieży, przepłataną piosenkami, wykonane mi przez chór strzelecki.

Trzeba zaznaczyć że koło tut. TPBPSP. zawiązało się w 1933 r. Liczy obecnie przeszło 25 członków, od czasu założenia urządziło 3 im prezy na budowę szkół, z których osiągnięto 167 zł. Ludność tut. rejonu ma żal, że brak na miejscu szkoły II stopnia, a przecież powinna być ze względu na środowisko i liczbę dzieci w rejonie. Trzydzieścioro dzieci z tut. rejonu szkolnego uczęszcza do sąsiednich szkół odleg łych o 7 km.

Lewandowski Władysław.

Postawy

— W ZWIĄZKU Z TYGODNIEM LOPP. w sobotę wieczorem, dn. 12 bm., ulicami Postaw przeciągnął z pochodniami capstrzyk, miasto zaś zostało udekorowane flagami.

Nazajutrz, po nabożeństwach, odprawio nych w świątyniach wszystkich wyznań, ufor mował się na pl. Marszałka Piłsudskiego wielki pochód propagandowy z orkiestrą 23 p. ul. na czele. W pochodzie wzięły udział: Oddział Zw. Rezerwistów w hełmach i maskach przeciwgazo wych, straż ogniowa, drużyna junaków oraz or ganizacje społeczne z transparentami propagan dowymi. Szczególną uwagę zwracał oddział kon nych krakusów, których konie także były zao patrzone w maski przeciwgazowe. Pochód zamy kała odkażająca drużyna przeciwiwperytowa.

Po przybyciu na plac sportowy, za miasto, odbyły się ćwiczenia pokazowe, poczem pochód został rozwiązany.

— 13 B. M. OBRADOWAŁA RADA OKRĘ GOWEGO T—WA ORGANIZACJI I KÓŁEK ROLNICZYCH. Na wstępie Rada dokonała wy boru nowego prezesa, którym został inż. Eugen jusz Okuszkowski, właściciel majątku Korzyca, na stępnie zaś załatwiła kilka spraw budżetowych.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa budowy przy stacji kolejowej w Postawach elewatora

tego Krasowskiego z Brynkiszek. Krasowski, po przewiezieniu do Mejszagoly zmarł. Spraw ców zatrzymano.

W dniu 14 bm. Denis Gliński, mieszkaniec wsi Szalęgi, gminy gródeckiej, (pow. mołode czański) usiłował zabić swego brata, Jana, da jąc do niego dwa strzały z „Nagana“.

Podłożem usiłowania zabójstwa był trwa jący od dłuższego czasu spór o ziemię.

Z Dzisiaj donoszą: W toku dalszego docho dzenia w sprawie uduszenia Nadziei Łomano wieczowej zatrzymano męża uduszonej, Miko łaja Łomanowicza, jako podejrzanego o współ udział w przestępstwie. Względem Aleksego i Mikołaja Łomanowiczów zastosowano areszt.

bożowego. Znaczenie jego będzie handlowo-intervencyjne, przyczyni się w szczególności do większego utrzymania na jednolitym poziomie cen na zboże. W sprawie tej wydział powiatowy zwrócił się już do rolnictwa o udzielenie odnoś nych kredytów i zatwierdzenie kosztorysu.

Ponadto Rada OTO. i KR uchwaliła wy stąpić do Powiatowego Banku Rolnego z proś bą o udzielenie pożyczki na wykończenie suszarni słomy lniowej w majątku Heljanowo. Wobec znacznej produkcji lnu, brak podobnej suszarni dotkliwie odczuwali producenci lnu. W ciągu najbliższych tygodni zostanie suszar nia uruchomiona.

W zebraniu Rady wziął udział starosta po wiatowy Korbusz, który zapewnił poparcie po czynianiom OTO i KR.

Grodno

— W SĄDZIE OKRĘGOWYM W GRODNIE toczyła się sprawa przeciwko znanemu na tere nie miasta lekarzowi Sarosiakowi, oskarżone mu o to, że będąc skarbnikiem zarządu kasy upadłościowej Ła T-wa Wzajemnego Kredytu przywłaszczył sobie kwotę 9.877,80. Po wykry ciu tych nadużyć dr. Sarosiak począł udawać obłąkanego, lecz biegli lekarze psychiatry, dr. Zajackowski ze szpitala w Świacku i dr. Lip nik, orzekli, że jest zupełnie poczytalny. Sąd po stwierdzeniu winy, skazał dr. Sarosiaka na półtora roku więzienia

Brasław

— KURS LOPP. W dniu 12 bm. rozpoczął się w Brasławiu 11-dniowy kurs służby odka żającej, zorganizowany przez Obwód Powiatowy LOPP.

Na kurs uczęszcza 30 osób, w tem 5 meź czyzn i 25 niewiast. Kierownikiem kursu jest instruktor rejonowy OPLG, Bronisław Janosz.

„Przekonała.“

Policja ustaliła, że Darja Ginkówna, mieszkanka wsi Podomchy, pow. dziśnieński, na tle zemsty osobistej podpaliła stodołę Walerja nowi Czentorykiemu. Sąd grodzki w Głębokiem zastosował względem podejrzanego dozór policyjny. W kilka dni po pożarze Czentorycki ożenił się z Darją Ginkówną.

Każdy członek LOPP. przyczynia się do podniesienia możliwości obronnych kraju!

Roślinny PUDER ABARID upiększa cerę

F. OLECHNOWICZ

Przygody Kaziuka Surwiłły

W LENINGRADZIE.

Pociąg zatrzymał się przed dworcem kolejowym. Na dworcu tłumy ludzi tak samo jak i my — nędznie ubranych. Nie wyróżnialiśmy się niczem w tem otoczeniu. Zająłem kolejkę, by kupić bilet na dalszą podróż, O-łow zaś udał się do miasta celem sprzedania trochę łachów, gdyż z pieniędzmi było bardzo krucho. Znał miasto. Miał rychło wrócić.

Mijały jednak godziny, a O-łowa nie było. Zaczęłem się niecierpliwie. Wyszłem na ulicę. Znow wróciłem na dworzec.

O-łowa wciąż nie było.

Rzecz jasna: mój towarzysz trafił w szpony GPU. Towarzysz błotnych prze praw, nocy bezsennych, skradania się poza podejrzanymi wsiami — już wię ciej nie wróci. Ha, trudna rada. Pożegnaj

łem go westchnieniem i zacząłem my ślać o dalszej drodze.

O-łow znał język fiński — ja go nie znam. Będzie więc trochę trudniej...

Lecz raptem postanowiłem zmienić kierunek. Jazda na południe, na Bia łoruś, ku polskiej granicy!...

Miałem wykupiony bilet tylko do stacji „Dno“. Wszedłem do wagonu, wlażłem na górną półkę; — usnąłem twardym snem...

Ktoś mię ciągnie za nogę. Budzę się. Co u licha? To kontroler. Zrozumiałem, że przespałem swoją stację. Będzie chry ja. Zaczęłem molestować, by kontroler darował mi moją winę. Ani słuchać nie chciał. Albo 10 rubli kary, albo doku menty! Miałem zaś tylko 3 ruble. Za częłem sięgać do wszystkich kieszeni, ni by szukając pieniędzy, w końcu oświad czyłem z udaniem przerażeniem, że mnie okradziono. Ponieważ nic w tem nie by ło nieprawdopodobnego, kontroler tro chę zmiękł. Odszedł, zapowiadając, że za kwadrans wróci, bym do tego czasu wystarał się o pieniądze, w przeciwnym bowiem razie na pierwszej stacji odda mi w ręce władzy dla spisania pro tokułu.

Zdjąłem z siebie sweter i zapropono wałem jadącym ze mną pasażerom ku pienie go. Znalazłem nabywcę. Mam już potrzebne mi 10 rubli. Lecz co dalej?

Świadkowie mego zajścia z kontro lerem współczuli mi. Jakiś kolejarz, ja dący z mną w jednym przedziale, stwierdził, że kontroler bezprawnie po brał ode mnie owe 10 rubli, że on tę sprawę poruszy u siebie na zebraniu, że to tak nie ujdzie płazem i t. p.

Mnie to oczywiście już ani grzeje, ani żębi. Prosił mię o mój adres. Mój adres! Cha-cha — podałem mu jakiś adres...

Lecz rzecz najważniejsza — w trakcie tych rozmów dowiedziałem się, że już nie będzie więcej kontroli aż do Wi tebska.

W WITEBSKU.

Gdy przybyłem do Witebska, na mo je szczęście dzień był targowy. Udałem się na rynek, zmieszalem się z ciżbą ludzką i — udało mi się sprzedać mary narkę. Ubrałem się w bluzę, którą mia łem w łomoczku. Teraz mogę już je chać do Mińska.

Orany

— TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ. — Staraniem kierownictwa publ. szkoły powszech nej w Oranach „Tydzień Szkoły“ wypadł okaza ły. Oprócz propagandy „Tygodnia“ w czasie od 2 do 8 października br. w dniu 6 zorganizo wano imprezę szkolną.

O godz. 9 została odprawiona msza św. w kościele parafjalnym poczem dzieci z traaspa rentami propagującymi „Tydzień Szkoły“ ru szczyły ulicami miasteczka.

W tym samym czasie Komitet Rodzicielski zorganizował zbiórkę uliczną. W godzinach po południowych odbyły się zawody dzieci w grach sportowych. Wieczorem odbyło się przed stawienie szkolne w sali KPW. Wieczór rozpo częł przemówieniem kierownik szkoły, poczem rozpoczęły się kolejno występy wszystkich klas szkoły. Nadszpedziewanie wypadły występy kla sy I budząc ogólny zachwyt.

Komitet Rodzicielski składa tą drogą wyra zy uznania dla produktywnej i ofiarnej pracy nauczycielstwa szkoły powsz. w Oranach oraz serdeczne podziękowanie osobom, które przyczy niły się do poparcia „Tygodnia Szkoły“ w szcze gółności zaś kwestującymi i miejscowym wła dzom kolejowym za bezinteresowne udzielanie sali na imprezy szkolne.

Zysk z przedstawienia wyniósł 55 zł. 20 gr. Zbiórka uliczna dała 36 zł. 15 gr. Po potrąceniu wydatków przesłano T-wu Pop. Bud. Szkół Pow szechnych zł. 63,23. Komitet Rodzicielski.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum,
ze wszystkich przedmiotów,
specjalności: polski, matematyka i fizyka!
udziela były nauczyciel gimnazjum.
Warunki skromne. Postępy w nauce i wyal ki pod gwarancją. Łaskawa zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/1, m. 12.

Moda Jesienna



Elegancki i praktyczny kosium sportowy na ciepłe jesienne przedpołudnie z jasnej wełny z kamizelką z mięciutkiego zamszu. (Model: Paquin — Paryż).

Lecz pociąg już odszedł. Trzeba czekać aż do nocy. W nocy, wobec przepię nienia, przerwano sprzedaż biletów. Trzeba czekać następnego dnia.

Jeść się chce aż w oczach zielono. Kupić coś w bufecie — nie stać mię na to. Mogłem kupić tylko ogórków. Dobre i to.

Pociąg przyszedł. Tłok. Ludzie pięścią mi walczą o miejsce. Jadę do Mińska.

KU GRANICY.

Jestem już w stolicy BSSR. Szczęśli wie. Nikt mię nie pyta o dokumenty. Już granica niedaleko. A może już przedko nastąpi kres moich nieszczęść — lub ostateczną zguba!

Przez Komarówkę ruszyłem w stronę Astraszyckiego Horodka. Dzień słoneczny, ciepły, niema tych przeklętych deszczów, które mię chłostały prawie codziennie na północy.

Po drodze zdobywam się na odwagę i wstępuję do jakiejś chaty. Proszę o jedzenie. Gdzie tam! Nic niema. Sami siedzą głodni.

(Dokończ. nast.).

Kina i filmy

„MAŁA MATECZKA“ (Kino Casino).
Każdy nowy film Franciszki Gaal wzbudza zainteresowanie wśród wielbicieli tej artystki. Umiąca ona dotychczas utrzymać się „na świeczniku“ gdzie zajęła odrazu jedno z pierwszych miejsc wśród artystek komediowych. Ostatnio jednak Franciszka Gaal zaczyna cierpieć na brak lepszych scenariuszy. „Mała mateczka“ — posiada oryginalne założenie: dziewczynka z pensjonatu znajduje przypadkowo podzuczone dziecko i przez nieporozumienie zostaje wzięta za jego matkę. Wyrzucona z pensji z małżeństwem na ręku przeżywa „mała pseudo mateczka“ tysiące wesołych i smutnych przygód. Wreszcie, gdy prawda wychodzi na jaw, nie chce oddać dziecka, które szczerze pokochała. Happy-end? — Naturalnie i to według dokładnej, amerykańskiej recepty. Film ten posiada nastrój raczej smutnawy, chociaż nie brak również sytuacji wesołych. Ozdoba filmu i jego największym atutem, ratującym rozwekłe miejsca tempo — jest Franciszka Gaal, porwijająca, filuterna, śpiewająca z rozkoszną minką wesołe i smutne piosenki. Zresztą dowiodła również, że potrafi się uporać niemniej dobrze z tragicznymi momentami. Dobra również jest reszta zespołu. Stary znajomy — Hörhiger jest przeżabawny. Poznajemy również z przyjemnością dawno niewidzianego Ernesta Verebesa, popularnego artystę z filmów niemych.

Doskonale wywiązuje się ze swej roli „mały Max“, płacze i śmieje się, jak na komendę. Reżyser Kosterlitz z rutyną ale bez większej inwencji kieruje całością. Jak zawsze, piosenki Brodzkiego. Zdjęcia i strona dźwiękowa — dobre.

Jako nadprogram — reportaż PAT'a ze złoty harcerstwa w Spale, oraz kolorowa groteska rysunkowa Uniwersalu p. 4. „Gdy wiosna się budzi“ A. Sid.

RADJO WILNO

SRODA, dn. 16 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; Muzyka; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południowy; 12,15: Anna Jabłkowska — pog; 12,30: Koncert Ork. Kamer.; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna (płyty); 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Codz. odc. pow.; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert religijny nadkantara Synagogi; 15,50: Cassado na płytach; 16,00: Wędrowka dookoła globu; 16,20: Utwory fort.; 16,45: Rozmowa muzyki ze słuchaczami radja; 17,00: Nasze zebrania dyskusyjne; 17,20: Kwintet salonowy Arkadiusza Flate; 17,50: Świat się śmieje; 18,00: Koncert solistów; 18,30: Program na czwartek; 18,40: Lekkie piosenki (płyty); 19,00: Co słychać na naszych rynkach; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Pogadanka LOPP; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiadomości sportowe; 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Towarzystwo śpiewacze; 20,45: Dziennik wieczorny; 20,55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: V-ty audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina; 21,40: Z liryki Norwidowskich; 21,55: Hormony płciowe; 22,05: Muzyka tan.

CZWARTEK, dnia 17 października 1935 roku

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dzień por.; Muzyka; 7,50: Program dz.; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik poł. 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: Z oper Rimskiego — Korsakowa; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna; 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert Zesp. Niny Mańskiej; 16,00: Audycja dla dzieci „Bajka o kocie w butach“; 16,20: Muzyka operetkowa; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: „Walki o Afrykę w starożytności i średniowieczu“; 17,15: Koncert w wyk. Ork. P. R.; 17,45: Książka i wieś; 18,00: Recital fort. Stanisława Nawrockiego; 18,30: Program na piątek; 18,40: Z mo niuszkowskich śpiewaków; 19,00: Przegląd literacki; 19,10: Jak spędzić święto? 19,15: Męczyący odpoczynek — pog. H. Hohendlingerów; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Utwory na cytę; 20,15: Rykowiśko jeleni —

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dn. 16 bm. o godz. 8 w. Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu, z niesłabnącym powodzeniem komedję Kirszona „Cudowny stop“.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY.

— Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś 16 bm. w Wilejce: „Powrót Posła“ popołudniu i „Ten i tamten“ wieczorem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Dziewcę z Holandji“ — po cenach propagandowych. — Dziś ukaże się po cenach propagandowych barwna i melodyjna operetka Kalmána „Dziewcę z Holandji“ z udziałem Romanowskiej i Bestani, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i Zayendy w rolach głównych.

— „Nitouche“. Jutro, grana będzie po cenach propagandowych czarująca operetka Herwé „Nitouche“ — z L. Romanowską w roli głównej w otoczeniu całego zespołu artystycznego.

— Występy Elny Gistedt. W najbliższą sobotę rozpoczyna swą gościnę na scenie „Lutnia“ najznakomitsza ze współczesnych artystek operetkowych Elna Gistedt. Występy te rozpoczną się piękną operetką O. Straussa pt. „Królowa i prezydent“ w reżyserji Michała Tatrzańskiego.

— Loda Halama w Sali b. Konserwatorium (Kościńska 1). — Jutro we czwartek 17-go października o godz. 8,30 po tournée zagranicą przejeżdżając przez Wilno tylko raz wystąpi światowej sławy primabalerina Loda Halama oraz słynny baryton op. La Scala Jerzy Czapliski. Bilety do nabycia w skl. muz. „Filarmonja“, ul. Wielka 8.

Ofiary

Nadesłano przez PKO. od funkcjonariuszów Straży Więziennej Więzienia w Oszmianie — na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego 25 złotych.

transm. z lasów pomorskich (Stille); 20,45: Dz. wiecz.; 20,55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: Słuch. w rocznicę śmierci Chopina — „Dzień ostatni“ pióra Sygietyńskiego i St. Belskiego. 21,35: Nasze pieśni; 22,00: 4-ty koncert z cyklu „Kwartety Haydna“; 22,35: Koncert żyweń; 23,00 Kom. met.; 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

Drukarnia i Introligatornia „ZNICZ“ WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza 29-go listopada 1935 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku — druga 17-go grudnia 1935 roku. Licytacje rozpoczyna się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uszczelnionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w oddzielnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaoferowana na licytację, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należności od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewnieśienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uszczelnionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostałość nadaje własnością dotychczasowego właściciela.

Table with 9 columns: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9. Contains property details, amounts, and owner information.

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) obszar w metr. kw., 6) suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona, jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. — Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

Uwaga! Wyjątkowa okazja taniego kupna! Od dnia 10 do 31-go października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzymasz 10% specjalnego rabatu przy kupnie wszystkich artykułów w SKŁADZIE APTECZNYM, PERFUM i KOSMETYCZNYM. W. NARBUTTA Wilno, ul. 5-to Jańska 11, tel. 4-72. Ceny niskie i stałe.

„Maski szatana“ Rewja w sali miejskiej. Skiecz, od którego bierze nazwę cały program, mógłby się z równym powodzeniem nazywać „kto lepiej gra“, gdyż przedstawia rywalizację dyrektora teatru z artystką chcącą się u niego zaangażować. Skiecz ten jest zupełnie do brze graný, zwłaszcza świeżo zaangażowana p. J. Bohuszówna, wykazuje w nim wysoką klasę aktorską. A drugi skiecz „morderca“ jest bardziej banalny, zato trzeci „Tombak“ jest bardzo dowcipną i pełną humoru groteską satyryczną na nasz system biurokratyczny, gdyż przedstawia nieszczęśliwego przesyłanego od ministerstwa do ministerstwa z podaniem o pozwolenie zmiany nazwiska, które mu wreszcie po upływie trzech lat i załatwieniu niezliczonych ilości formalności udzieliła Kasa Chorych. Konferansjerkę prowadzi, jak zwykle z hałm, Jaksztas syjąc nowymi dowcipami. Jest on poza tym bardzo miły w swoich solowych numerach. Zejmówna oprócz paru dobrze wykonanych piosenek, wcale udanie parodjuje Marlenę Dietrich, Hanke Ordonównę i koloraturową śpiewaczkę, Ładnie tańce układu Ostrowskiego przepłatają numery pięknie programu, efektownie prezentuje się „winobranie“, ale na plan pierwszy wysuwa się piękna inscenizacja śpiewno-baletowa „Fatamorgana“ w wykonaniu Majskego, Rełskiej i Ostrowskiego. Bohuszówna jest wszechstronnie utalentowana, bo nie tylko doskonale gra i inteligentnie recytuje nastrojowe melodeklamacje, lecz poza tym ładnie tańczy stylowe tańce pod śpiew Majskego i ma również zaciebie charakterystyczne. Gosia Negro ładnie wygląda w inscenizacji „Piękna ale zła“ i z szelmowską brawurą śpiewa swoje piosenki, zwłaszcza „Jedna woda“. Majski miłym głosem i ładnym doбором piosenek zyskuje coraz większe uznanie publiczności, jest również bardzo miły w numerach zespołowych jak na przykład w inscenizacji groteskowej „Trzej żonaści bohaterowie“, w której wraz z Jaksztasem i Kaczorowskim wywołuje wybuchy śmiechu. Z. Kol.

KRONIKA

Środa

16

Październik

Dziś: Martynjana Saturnine

Jutro: Wiktora M. Maigorzaty

Wschód słońca—godz. 5 m. 50

Zachód słońca—godz 4 m. 20

Sporządzenia Zakładu Meteorologii U S B w Wilnie z dnia 15.X. 1935 r.

Ciśnienie 765

Temp. średnia + 9

Temp. najw. + 13

Temp. najn. + 3

Opad — ślad

Wiatr: płd.-zach.

Tend. bar.: niżkowa

Uwagi: dość pogodnie, popoł. przel. deszcz

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki.
1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 25; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2. Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Salperówna Ada; 2) Unberczacówna Szejna; 3) Kania N. N.; 4) Lipińska Alfreda-Marja; 5) Markiewiczówna Jamina.

ZASŁUBINY: 1) Botkiewicz Aleksander — Stomówna Franciszka; 2) Gembicka Alej — Rohdanówna Marjana; 3) Romaszkiwicz Leon — Podlecka Katarzyna; 4) Juzenas August — Konejwówna Władysława; 5) Dyster Abo — Lubocka Buma; 6) Gołdziowski Antoni — Klebiekówna Marja.

ZGONY: 1) Gurwicz Brajna Mira, pensjonariuszka przytulku, lat 72; 2) Daszkiewicz Eugenjusz (1 rok); 3) Asztintowicz Henryka Jadwiga, pensjonariuszka przytulku, lat 92; 4) Jurkanis Józef Wincenty, lat 29; 5) Trzeciak Józef Wincenty, obywatel ziemski, lat 61; 6) Makowski Józef, lat 21; 7) Radziusz Julja lat 21; 8) Gurwicz Abram, kupiec, lat 71.

PRZYBYLI DO WILNA:

Do hotelu Georges'a: Pohorille Szymon adwokat z Warszawy; Ryszewska Walerja z Warszawy; Mannberg Fryderyk z Łodzi; Zbiegło Alfons prokurent z Katowic; Oskierka Zygmunt ziemianin z Budstawia.

MIEJSKA.

WYNIKI SEZONU BUDOWLANEGO W WILNIE. Wczoraj zasadniczo zakończony już został sezon budowlany na terenie miasta. Według obliczeń, w Wilnie wybudowano 128 domów, w tym 12 murowanych. Najwięcej domów wniesiono na przedmieściach Antokoła, Pośpieszcze, Zwierzyńcu i Kołoni Kolejowej. W porównaniu z rokiem ubiegłym ruch budowlany był naogół nieco słabszy.

LUSTRACJA HOTELI, POKOJÓW UMEBLOWANYCH I DOMÓW ZAJEJDMYCH. Jak się dowiadujemy władze sanitarne zamierzają przystąpić do generalnej lustracji na terenie Wilna wszystkich hoteli i pokojów umeblowanych. Lustracja ta ma na celu stwierdzenie czy urządzenia pomieszczeń hotelowych zgodne są z odpowiednimi przepisami. Komisje będą zwracały specjalną uwagę również i na to czy ze strony obsługi i kierownictwa przestrzegane są przepisy o kontroli nad przybywającymi

gośćmi, szczególnie zaś czy zwracana jest uwaga na to czy w hotelach nie przybywają chorzy zakazanie.

Za powyższe wykroczenia w każdym wypadku winni pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

Z UNIWFERSYTETU:

Z WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO USB. Rada Wydziału Humanistycznego USB w bieżącym roku akad. przyznała nagrodę naukową im. Flory Rosenthal Effron, ufundowaną przez znanego literata belgijskiego Leona Koschnitzky'ego, mgr. Eufemiuszowi Skurato wi za pracę p. t.: „Le romantisme de Flaubert“.

WOJSKOWA.

PODATEK WOJSKOWY. Zarząd miasta zakończył już rozsyłanie nakazów płatniczych na podatek wojskowy za rok 1935. Podatek jest płatny w ciągu 30 dni od dnia otrzymania nakazu. Po tym terminie przeprowadzana będzie egzekucja.

NAJBLIŻSZE DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ wyznaczono zostało na 6 listopada. Wszyscy mężczyźni, którzy nie uregulowali jeszcze swego stosunku do wojska winni stawić się przed Komisją. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ulicy Bażylińskiej 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

DZISIEJSZA ŚRODA LITERACKA, wypełniona będzie dyskusją na temat Teatru Wybórni i poruszy zagadnienie słuchowisk i literatury w radio. Dyskusja zapowiada się niezmiernie interesująco. Początek o godz 20 wiecz.

RÓŻNE:

W ZWIĄZKU Z NOTATKĄ P. ZYGM. NAGRODZKIEGO z dn. 12 b. m. o wywiezieniu przez Urząd Skarbowy 10 b. m. towarów ze składów jego, proszeni jesteśmy o zaznaczenie,

ż wczoraj towary te wróciły do składu z którego były zabrane.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

„UNDZER TEATR“. Od kilku dni bawi w Wilnie na gościnnych występach artysta operetkowy B. Willfer. Występuje on w „Undzer Teatr“ wraz z primadonną operetkową Jochewed Zylberg w dwuaktowej operetce (w 6 obrazach) p. t. „Wen ich bin rajch“. Stroną muzyczną kieruje dyr. Glezer.

AKCJA NA RZECZ Ż. I. N. W SZWAJCARJI I AUSTRII. Tow. Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego w Austrii i Szwajcarii rozpoczynają w b. m. szeroko pomyślaną akcję finansową na rzecz JIWO, w Wilnie. Dla przeprowadzenia kampanji wyjeżdża dziś z Wilna do Wiednia, a później do Zurychu w podróż popagandową, jeden z najenergiczniejszych kierowników Instytutu, dr. Maks Weinreich.

Z Szwajcarii wyjedzie dr. Weinreich do Palestyny, gdzie przeprowadzi studia naukowe nad młodzieżą żydowską Palestyny i Bliskiego Wschodu. Wyniki swych badań opublikuje dr. Weinreich w „Pismach“ Ż. I. N.

NADESLANE.

DRZEWA OWOCOWE ODPORNE NA MROZY. Szkołki Danilowo k/Wilna sprzedają drzewka owocowe szczepione na dzikach północnych m. m. wschodnio-syberyjskich, specjalnie odporne na mrozy, choroby i niewybrednych na glebę. Dobrano najlepsze odmiany. Szkołki wolne od raka korzeniowego i innych chorób. Zaświadcza Stacja Ochrony Roślin w Wilnie. Szkołki zakwalifikowane przez Wileńską Izbę Rolniczą. Gwarancja czystości odmian i zdrowotności. Cena drzewek od Żł. 1.50 do Żł. 2.50 w zależności od ilości oraz od podkładki, na której zostały uszlachetnione. Zamówienia w biurze sprzedaży: Wilno, Teatrna 9/6, tel. 20-96 E. Tauragifski. Tamże kupno wszelkich ilości owoców dzikich jabłoni po Żł. 6,— i gruszy po Żł. 9,— za 100 kg.

Składy Elektro-Radjo-Techniczne

D. Wajman

Wilno, Trocka 17, tel. 7-81

POLECAJĄ TANIO, SOLIDNIE, Z GWARANCJĄ

RADJOODBIORNIKI

PHILIPSA A-947, A-44, A-525 MODEL 1936 ROKU, SPRZĘT RADJOWY, ŻYRANDOLE, MATERJAŁ INSTALACYJNY, ELEKTRO-KUCHENKI, ŻELAZKA I OGRZEWACZE

Biuro koncesjon. wykon. wszelkie roboty elektrotechn.

PAN | Premjera! Największy film o carskiej Rosji

OCZY CZARNE

Reż. TURZAŃSKI. W rolach gł.: Harry BAUR i SIMONE SIMON. Pieśni cygańskie. Melodie rosyjskie. Balet kozacki. — Nad program: PIĘKNY DODATEK oraz najnowsze aktualja. Początek seansów punktualnie: 4-6-8-10.15. Bilety honorowe nieważne

CASINO | Dziś nowy sukces!

FRANCISZKA

GAAL

jako „MAŁA MATECZKA“

Nowe arcydzieło przewyższa dotychczasowe kreacje jak „Csibi“, „Włosenna Parada“ i „Piotruś“. Nad progr.: Cudowny kolorowy dodatek p. t. Pieśni włosy i aktualja. Pocz 4, 6, 8, 10.15

HELIOS | Adolf Dymśza

KRÓL KOMIKÓW

Cwiklińska, Chór DANA WACUŚ

Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej. Nienotowane powodzenie w Warszawie. Nad program: Kolorowa atrakcja oraz najn. tygodnik. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.20

REWJA | Balkon 25 gr. Progr. Nr. 43 p. t.

Maski szatana

Rewja w 2 częściach i 18 obrazach. Udział całego zespołu: Nasze szlagiery: Fata Morgana — Bolesław Majski, Winobranie — B. Relska i balet, Gosia Negro w swoim repertuarze. M. Żelmówna — A. Jakszas. Tombak — Sketch — A. Kaczorowski O. Siup. Polska — Bohuszówna Kaczorkowska. Codziennie 2 przedstawienia o 6.30 i 9 w. W niedzielę i św. 3 p.: 4.15, 6.45 i 9.15.

OGNISKO | Dziś arcydzieło nie mające sobie równych!

KRÓLOWA KRYSZYNA

W rolach głównych GRETA GARBO, John Gilbert i Lew's Stone

Nad program: DODATKI DZWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Uwaga Przedstawiciele Handlowi!

Niniejszym wzywa się wszystkich samodzielnych Przedstawicieli Handlowych członków lub nieczłonków stowarzyszenia, na ogólne zebranie, mające się odbyć we czwartek 17 b. m. w górnej sali restauracji „Sawoj“ o godz. 7.30 wiecz.

Wobec bardzo poważnych kwestyj, obecność wszystkich jest obowiązkowa. Osobne listowne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Zarząd Stow. Przedstaw. Handlowych w Wilnie.

Potrzebna stenotypistka

polsko-niemiecka — tylko pierwszorzędna siła. — Oferty z życiorysem składać: T wo „Elektrik“, Szeptyckiego 16a w Wilnie

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III zawiadamia, że w dniu 24 października 1935 r. w lokalu Okr. Urz. Bud. Nr. III Grodno przy ul. 3 Maja 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie robót instal. i budowl. w Grodnie. N. Willejce, Białymostku, Lidzie, Wołkowysku i Suwałkach.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim“ w Wilnie, „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ w Krakowie, „Gazecie Polskiej“ i „Polsce Zbrojnej“ w Warszawie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno Nr. 850/Bud. RB. z dnia 12. X. 25 r.

Istnieje od 1843 roku

WILENKIN—Wielka 21

MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

Unieważnia się

skradzione świadectwo ukończenia sześciu klas gimnazjum, wyd. przez Kursy dla Dorosłych przy Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego w roku 1933 na imię Wiktora Niemiro

Zginął ples

seter irlandzki czerwony przed 5 tygodniami. Odprowadzić za wynagrodzeniem: ul. Jagiellońska 8—22, Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

DO SPRZEDANIA

restauracja z całym urządzeniem, lokal oświetlony elektrycznością, egzystuje 12 lat Dzisiaj, ul. Handlowa 5 J. Borowik

DO WYNAJĘCIA

lokal szkolny na godziny popołudn. Zawalna 2 — Szkoła

Działki ziemi

do sprzedania tanio w b. ładnej miejscowości nad Wileńką. Informacje otrzymać można: Belmont nr. 31 W. Rutkowski

MIESZKANIE

4-5 pokoj. z wszelkimi wygodami do wynajęcia — ul. Białostocka 10 (dom osobniak)

Ułatwiam

bezpłatnie Paniom i Panom

szybki, dyskretny, indywidualny wybór żądań Pań i Panów, — skutek pewny.

T. Rudzki Kalisz, Babina 3

Młody

przystojny urzędnik chciałby poznać przystojną, młodą pannę w celu towarzyskim. Małżeństwo nie wykluczone. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Urzędnik“

Szukam

serdecznego, nieco „ojcowsko“ usposobionego przyjaciela w celu wzajemnego umilania szarych chwil. Postęrestante „Pogodnie i z ufnością“

Samouczek Rachunkowy i Geometrii

Sitowskiego, wyszedł z druku. 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela. Uniwers. poradnik dla każdego zawodu. Cena 4.00 zł. Wpłacone zgóry na P. K. O. 301.354 z przesyłką 5.10. Za załatwienie poczt. 5.80. Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Marjańska 2.

Inteligentny,

w ciężkich warunkach, prosi o laskawą pomoc w postaci ubrania i bielizny. — Zaofiarowane rzeczy uprzejmie prosi składać w adm. Kurjera

Potrzebna

od zaraz manicurzystka oraz dobrze wykwalifikowana fryzjerka (specjalność: ondulacja żelazkowa i wodna), która może być przyjęta na wspólnika. Zgłoszenia kierować: Baranowicz, Soszowa 26, Łobodziński Władysław

OBUWIE

TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE TYLKO Z PRACOWNI WINCENTEGO POPIAŁO WILNO OSTROBRAMSKA 28.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppł. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.